



# Dni Kultury Polskiej w Tarnowie

Z okazji rozpoczynającego się 7 października br. w Warszawie Kongresu Kultury Polskiej, pierwszą dekadę tego miesiąca obchodząc będziemy pod hasłem Dni Kultury Polskiej, stanowiących przegląd dorobku naszego kraju w tej dziedzinie w ostatnim roku uroczystości milenijnych.

Bogaty program „Dni” przewidziano również w naszym mieście i dzielnicy Świerczków. Wydziały Kultury Prezydium MRN i PRN w Tarnowie, Dąbrowie i Brze-  
sku zorganizują festiwal or-

kiestr dętych. Weźmie w nim udział także orkiestra z Domu Kultury naszego kombinatu. W salach BWA otwarta zostanie wielka wystawa pn. „Piękno Tarnowa”, która zgromadzi 180 prac członków miejscowego oddziału ZPAP. Nad ekspozycją objął patronat minister kultury i sztuki LUCJAN MOTYKA. Specjalny spektakl w Teatrze im. L. Solskiego poprzedzi okolicznościowa prelekcja. Do obchodów „Dni” włączy się także biblioteka miejska, która przygotuje wystawę książek na temat: „Wybitni twórcy kultury narodowej” oraz wieczór literacki poświęcony pamięci J. Brzechwy. Muzeum tarnowskie urządzi ekspozycję o starym i nowym Tarnowie. 1 października br. nastąpi miejska i powiatowa inauguracja roku kulturalno-oświatowego, zaś następnego dnia, tj. w niedzielę 2 bm. nowy sezon rozpocznie świerczkowskie Dom Kultury. Dzień otwarcia obrad Kongresu Kultury Polskiej upamiętni się składaniem wiązanek kwiatów na miejscach straceń. Natomiast same obrady oglądane będą na ekranach TV we wszystkich placówkach kulturalnych miasta.

W Świerczkowie 7 bm. wystąpi z ciekawym programem Berliński Variete. Wcześniej — 1 i 2 bm. — obejrzymy I Ogólnopolski Festiwal Zespołów Regionalnych Chemii. Jego uczestnicy wystąpią również dla mieszkańców Tarnowa (klub „Zachęta”) i Zbylitowskiej Góry. Z wystaw ciekawie zapowiada się ekspozycja twórczości słynnych już malarzy z Żalipia oraz książki technicznej. (Zyk)

Takiej imprezy Tarnów

jeszcze nie oglądał!

## Ogólnopolski Festiwal Zespołów Regionalnych Chemii w Świerczkowie

W auli świerczkowskiego Technikum Chemicznego rozpoczyna się wielka impreza artystyczna — będąca godnym akordem tegorocznych obchodów tysiąclecia jubileuszu naszego państwa — I Ogólnopolski Festiwal Zespołów Regionalnych Chemii, organizowany przez Zarząd Główny ZZCh w Katowicach razem z Domem Kultury tarnowskich „Azotów”.

Zapowiedziało w nim udział 11 zespołów z całego kraju. W pierwszym dniu festiwalu, tj. 1 października br. wystąpią amatorzy z Ćmielowa, Niedomic, Krosna i Tarnowa (początek o godzinie 10) oraz z Jasła, Opoczna, Kostrzyna i Kędzierzyna — początek o godzinie 18. Zaś w niedzielę 2 bm. o godzinie 10 rozpoczną swój program zespoły z Raciborza, Pustkowa, Sarzyny i Tarnowa. Finałowy koncert laureatów odbędzie się również tego samego dnia o godzinie 18.

Pracami sądu festiwalowego kierować będzie znany choreograf polski prof. Jadwiga Mierzejewska z Warszawy. W skład jury wejdą ponadto doc. dr W. Pożniak z UJ, mgr D. Czubała z Katowic, tow. A. Lichoń, mgr J. Sołtyk i inni. Tarnowski festiwal zapowiada się bardzo ciekawie. Warto tu odnotować, że w zespole krosińskiej kapeli usłyszymy cymbalistę — jednego z dwóch w kraju. Kędzierzyn wystąpi natomiast z ksylofonistą. Wiele wrażeń artystycznych dostarczą znani z występów za granicą amatorzy z Opoczna. Sąsiedzi z Niedomic wystawią atrakcyjne widowisko regionalne pt. „U Marysi w izbie”.

Będzie to więc impreza, jakiej jeszcze Tarnów nie oglądał. W programie festiwalu przewidziane jest zwiedzanie Zakładów Azotowych oraz spotkanie jego uczestników z kierownictwem ZG ZZCh.

Bilety na sobotnie półfinały w cenie 5 zł i niedzielny finał w cenie 10 zł można nabywać w sekretariacie DK. Radzimy się pospieszyć, bo aula Technikum pomieści zaledwie 800 widzów.

(Zyk)

aby MPK traktowało nas trochę poważniej.

Mał.

### JUŻ PO LECIE

Tegoroczne lato już minęło. Przygotowujemy się pomalutku do zimy, robimy zapasy, wietrzymy ciepłą odzież, zabezpieczamy sprzęt. Ale nie wszędzie tak jest.

Przed budynkiem, w którym m. in. mieści się Zarząd Zakładowy ZMS poukładane są huśtawki dla dzieci — owo zobowiązań. Powie ktoś — co w tym dziwnego? Wiedocześnie są już gotowe i czekają na nowego użytkownika. Ano właśnie — czekają, czekają i nic. Na nim właśnie upłynęło całe lato! Obawiamy się, że doczekają się pierwszego śniegu. Czy aby w ten sposób nie zniechęca się młodzież do podejmowania czynów społecznych?

J. Sz.

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



NAKŁAD: 6.000 egz.

# TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 39 (106)

TARNÓW, 30 września 1966 r.

Cena 50 gr

Przed Zakładową Konferencją Komisji Kobiet

## Kobiety o swoich problemach

Ostatnio obserwujemy coraz poważniejszy wzrost roli kobiet pracujących w życiu społecznym. Celem zwiększenia aktywności zawodowej i społecznej kobiet w rozwoju gospodarki narodowej oraz zapewnienia dalszej poprawy warunków ich pracy i życia, całość problematyki kobiet pracujących przejęły związki zawodowe. Szczególnie poważne zadania spoczywają teraz na radach zakładowych i komisjach kobiet.

W tarnowskich „Azotach” od kwietnia br. działa powołana przy Radzie Zakładowej komisja kobiet. Już niedługo, bo 15 października obradować będzie zakładowa konferencja komisji kobiet. Wybrany zostanie na niej nowy zarząd komisji. We wrześniu we wszystkich zakładach produk-

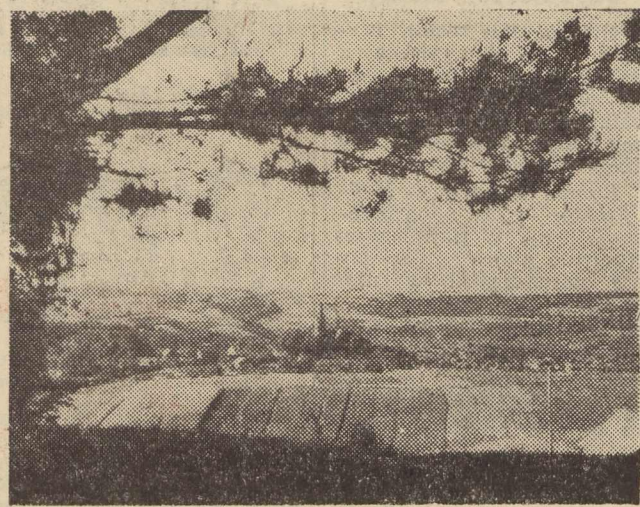
cyjnych odbyły się zebrania wyborcze komisji, które działają przy radach oddziałowych.

Główne problemy omawiane przez kobiety w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej to stwarzanie w Zakładach właściwego klimatu dla podnoszenia ich kwalifikacji i umożliwienia awansów zawodowych, troska, by praca kobiet była właściwie traktowana i opłacana, aby kobiety brały udział w ruchu współzawodnictwa pracy, wynalazczości pracowniczej i racjonalizacji, w różnych formach działania oświatowego, kulturalnego i sportowo-turystycznego. Rada Zakładowa i organizacja kobiet postarają się otoczyć opieką młode dziewczęta nowo przystępujące do pracy, zwłaszcza w okresie praktyki i stażu. Komisje kobiet zamierzają prowadzić swoją działalność również w miejscu zamieszkania kobiet. Interesować ich będą sprawy rozwoju usług, zwłaszcza pralniczych, krawieckich, naprawy odzieży i sprzętu domowego, rozmieszczenie sieci placówek handlu i usług oraz dostosowanie godzin ich otwarcia do czasu pracy.

Na zebraniach w poszczególnych zakładach pracowni-

ce zgłaszały sprawy ważne dla nich i wymagające rozpatrzenia oraz wybrały zarządy oddziałowych komisji kobiet i delegatki na konferencję zakładową. Uczestniczyliśmy w zebraniu, które odbyło się w ubiegłym tygodniu w Zakładzie Transportu. W czasie ożywionej dyskusji zwrócono uwagę m. in. na złe warunki pracy kobiet prowadzących ewidencję wagonów na torach. Nie dysponują one urządzeniami ułatwiającymi im dojście do wagonów. Natomiast często nieszczerne, dy-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Z Przylasków rozciąga się piękny widok na Ciężkowice. Fot. Z. DZIUBAN

### OSIEDLE PRZYZAKŁADOWE — ŚRÓDMIEŚCIEM?

Choć pisał się już w „TA” dlaczego zakwalifikowano nasze osiedle jako teren położony w śródmieściu, jeszcze raz powracamy do tej sprawy. Dlaczego? Rezultatem kwalifikacji jest 10 procent wyższa stawka czynszowa. Nie wiemy, czym ona jest spowodowana i na co przeznaczona.

Dział Administracji Mieszkań przy Zakładach Azotowych poinformował nas, że do śródmieścia zaliczyła nas specjalna komisja utworzona przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Chcielibyśmy się dowiedzieć, jakimi kryteriami oceny kierowała się ona w naszym przypadku? Stan bloków mieszkalnych i ich wyposażenie znajduje przecież odzwierciedlenie w odpowiedniej grupie stawek czynszowych. W centrum miasta nie mieszkamy tak jakby wska-

zywała na to nazwa „śródmieście”. Nie mamy też z tego powodu żadnych przywilejów, lecz przeciwnie aż nadto odczuwamy peryferyjność osiedla, np. niektóre placówki handlo-

zwanym Klikowskie i równocześnie być pracownikami Zakładów Azotowych. Gdzie zatem tkwi nieszczerze? — oczywiście w dojazdach. Sytuacja — zdawało się — uległa

## TRYBUNA CZYTELNIKÓW

we otwarte są tylko do godz. 16, lub 16.30, po tej godzinie musimy jechać po zakupy do „miasta”, nikt nie sprząta klatek, w blokach nie ma dozorców, a już najgorzej jest z wywożeniem śmieci.

Pytamy więc, za co płacimy dodatkowe 10 procent?

Czesława Pekała  
Tarnów 3

### NIESZCZĘŚCIE W SZCZĘŚCIU

Mamy to „szczęście” mieszkać na osiedlu popularnie

poprawie, gdy zdecydowano, że jedna z „dwójek” kursujących na trasie Kaczkowskiego — Kapro będzie rozpoczynać swój bieg na osiedlu. Rzeczywiście z początku tak było, ale obecnie jest coraz gorzej. Obsługa autobusów tylko od czasu do czasu przypominają sobie, że mieszkańcy osiedla czekają, że nie mają czym dojechać do pracy!

Mamy już dość zabawy w „kotka i myszkę” i codziennej niepewności. Chcielibyśmy,

## Przykład marnotrawstwa

W posiadaniu naszych Zakładów znajduje się sprzęt pływacki, głównie kajaki. Część kajaków w okresie letnim znajdowała się w ośrodku wczasowym „Uroczysko” nad Jeziorem Rożnowskim, a część w młodzieżowym ośrodku wypoczynkowym „Mewa” nad Dunajcem.

Ilość i jakość sprzętu znajdującego się w tych dwóch ośrodkach była niezadowalająca. Szczególnie zaś wczasowicze w „Uroczysku” narzekali na brak kajaków.

Tam, nad wodą kajaków brakowało, a na terenie Zakładów od kilku już miesięcy czekają na właściciela. Otóż obok stolarni SOWI, ktoś zostawił 7 kajaków. Są one w opłakanym stanie. W lecie prażyło je słońce, a teraz mokną na deszczu. Do tej pory nikt nie zainteresował się nimi, nikt nie złożył zamówienia do stolarni na przeprowadzenie niezbędnych remontów, nikt nie zabezpieczył cennego sprzętu przed dewastacją. Obok kajaków leży i niszczeje wyremontowany przez stolarzy ślizgacz. Wkrótce trzeba będzie poddać go ponownemu remontowi.

Zastanawia fakt, że do tej pory nikt odpowiedzialny za ten sprzęt nie zainteresował się jego stanem. Może ta krótka notatka obudzi właściciela sprzętu ze zbyt wczesnego chyba snu zimowego?

(Sj)

## Remonty budynków i mieszkań

Budynki mieszkalne znajdujące się na osiedlu przyzładowym podlegają planowemu remontom średnim. Remonty tych budynków wykonują pracownicy należący do grupy nieprzemysłowej tzw. rejon III wydziału budowlano-drogowego. Wykonuje się naprawę dachów, elewacji oraz przeprowadza się konserwację okien. Wewnątrz budynków prowadzi się remonty pieców, podłóg, a jeżeli zachodzi potrzeba również i tynków.

Obecnie remont średni przeprowadza się w budynku mieszkalnym przy ul. Główniej 2. Część grupy remontowej, głównie stolarze, wykonuje konserwację okien i drzwi w budynkach przy ul. Kolejowej, Różanej i Wygodnej. Wszystkie te prace są poważne i trudne — angażują większą część załogi rejonu III. Całkowite zakończenie tych remontów planowane jest w IV kwartale br.

W celu uzyskania dodatkowych pomieszczeń mieszkalnych w ramach tzw. luzów roboczych planuje się wykonanie nadbudówek w budynkach mieszkalnych przy ul. Fornalskiej 11 i 11a. Wykonanie tych nadbudówek uzależnione jest w dużej mierze od planowanych dostaw materiałów, a zwłaszcza dachówki. Równocześnie, jeszcze w br. planuje się przebudowę obróbkę blaszanych na budynku hotelu zakładowego w związku z powtarzającymi się tam zaciekami w okresie zimowym.

W roku 1967 zadania tego rejonu będą jeszcze większe i poważniejsze. Aby zagwarantować wykonanie planowanych zadań, należałoby zwiększyć stan osobowy załogi. W obecnej chwili brak jest etatów. Może jednak od przyszłego roku będzie istniała możliwość powiększenia załogi?

(Sj)

### Odpowiedzi redakcji

Uwaga! Jan Weidl, Tarnów 3 — Krzyżówka z nr 29-30 „Tarnowskich Azotów” rzeczywiście zawierała błąd, za co przepraszamy wszystkich miłośników rozrywek umysłowych.

Roman Orszulak — Mędrczyków — List pana przeczytaliśmy. W najbliższym numerze gazety zajmujemy się poruszanymi w nim sprawami.

## Kobiety o swoich problemach

(Ciąg dalszy ze str. 1)

miące cysterny utrudniają im wykonywanie koniecznych czynności. Na uciążliwa i niejednokrotnie przekraczającą ich siły pracę narzekają kobiety zatrudnione przy konserwacji torów kolejowych.

Swoje uwagi zgłaszały także długoletnie pracownice, którym nie przysługuje wysługa lat ze względu na zajmowane przez nich stanowiska. Na zebraniu wybrany został zarząd komisji w skład którego weszły: Zofia Wiśniewska — przewodnicząca, Teresa Kuźdzał — wiceprzewodnicząca, Antonina Gielczowska — sekretarz. Na konferencji zakładowej Zakład Transportu reprezentować będą delegatki: Wiesława Wiśniewska — Losada, Irena Opitz i Wanda Osuch.

Sądymy, że nowo wybrane komisje kobiet przy radach

oddziałowych umiejętnie będą broniły interesów kobiet pracujących w naszych Zakładach. Życzymy im sukcesów, w tej niełatwej pracy społecznej.

(r)

## PRAWNIK RADZI

Stały Czytelnik z PCW zapytuje: jakie dokumenty mają złożyć w urzędzie stanu cywilnego osoby zamierzające zawrzeć związek małżeński?

Sprawę powyższą reguluje art. 3 kodeksu prawa rodzinnego i opiekuńczego, w myśl którego osoby zamierzające zawrzeć małżeństwo powinny złożyć kierownikowi urzędu stanu cywilnego skrócone odpisy swoich aktów urodzenia, potwierdzenia miejsc zamieszkania oraz pisemne za-

◆ Rekordowa obsada ◆ Sukces ekipy „Azotów”  
◆ Barbara Wąsik — laureatką

## III Ogólnopolski Festiwal Piosenki Chemików — zakończony

Od wczesnych godzin rannych do późnej nocy trwały przesłuchania uczestników Festiwalu Piosenki i Zespołów Instrumentalnych Chemików. Impreza posiadająca już 3-letnią tradycję odbyła się w Domu Kultury Krakowskich Zakładów Sodowych, w końcu ubiegłego tygodnia.

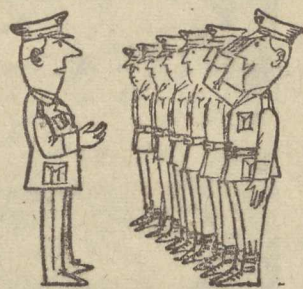
Wzięło w niej udział ponad 350 osób, w tym 34 zespoły instrumentalne, około 80 solistów-wokalistów oraz kilkanaście zespołów wokalnych. Reprezentowane były wszystkie okręgi, co sprawiło, że festiwal był rzeczywiście przeglądem dorobku amatorskiego ruchu artystycznego w dziedzinie piosenki i muzyki resortu chemii. Niezłe wypadła ekipa Domu Kultury Zakładów Azotowych w Tarnowie. Największy sukces I miejsce w kategorii solistów uzyskała ex aequo z L. Brzezińska z Wołomina Barbara Wąsik za wykonanie piosenki: „Polska Miłość” Gólgowskiego i „Co się dzieje za żelazną bramą” J. Abrahamskiego. II miejsce przyznano Henrykowi Gawinowi z Chorzowa, a III Marii Lis z Dębicy i Janinie Horoszowskiej z Gliwic. Wyróżnienia otrzymali: Małgorzata Witkiewicz, Wiesława Wiśniewska — Losada i Marek Kobierski z Domu Kultury Zakładów Azotowych w Tarnowie.

W kategorii zespołów wokalnych I nagrodę uzyskał sekstet mieszany z Chorzowa, III kwartet męski z Dębicy, a III kwartet męski z Pustkowa.

### Dla oszczędnych



— Premia leci!



— A teraz szeregowiec Kulka powie nam czego żołnierz nie traci?

— Odwagi i prawa do premii za systematyczne oszczędzanie na książeczkę mieszkaniową PKO!

— A teraz szeregowiec Kulka powie nam czego żołnierz nie traci?

— Odwagi i prawa do premii za systematyczne oszczędzanie na książeczkę mieszkaniową PKO!

Ob. A. K. z Działu Głównego Energetyki zapytuje: Komu organa ZUS-owskie wypłacają zasiłek pogrzebowy?

Powyższy zasiłek wypłacany jest tej osobie, która pokryła koszty pogrzebu i jest z tego tytułu uprawniona do pobrania takiego zasiłku. Osoba ta prócz pokrycia kosztów pogrzebu

świetnym zespołem big beatowym z Chorzowa, a przed zespołami z Dębicy i Gliwic.

W sumie występ festiwalowy reprezentantów naszego Domu Kultury należy uznać za udany. Uzyskane przez nich miejsca i wyróżnienia pozwoliły utrzymać czołową pozycję wśród artystów-amatorów resortu chemii.

Z. Reszka.

### W przededniu otwarcia

## Pawilon gotowy, ale...

Przy ul. Czerwonych Kłonów stoi sobie gotowy pawilon handlowy. Nie jest jednak dotąd uruchomiony. Mieszkańcy osiedla i przechodnie pytają, dlaczego tak jest? Budynek przecież dawno oddany, plac budowy uporządkowany, są ławki, klomby, a pawilon dalej nieczynny.

„Odpowiedzialni za powstałe opóźnienia w otwarciu nowej placówki handlowej są wykonawcy: Inwestycja i SOWI — mówi kierownik OZR T. Multan. Budowniczo- wie oddali budynek z licznymi usterekami. Trzeba uszczelniać okna, zmienić zlewomywak, zainstalować wiele potrzebnych urządzeń. W tej chwili w przygotowaniu są regały, rozpoczyna się malowanie...”

Pamiętamy, że budowniczo- wie SOWI podjęli zobowiązanie na 22 Lipca przyspieszenia budowy pawilonu. Jednakże to właśnie z ich winy będzie on otwarty dopiero około 10 października.

Jak już pisaliśmy, znajdzie w nim miejsce sklep ogólnospożywczy typu delikatesowego m. in. z wyrobami garmażeryjnymi, cukierniczymi. Wyposażony będzie w nowoczesne laski i chłodziarki. Otwarty będzie cały dzień, prawdopodobnie do godz. 19 — bez przerwy.

W pawilonie będzie również bar mleczny przeniesiony ze stołówki OZR. W dalszym ciągu będzie to bar zastępczy, (baru z „prawdziwego zdarzenia” doczekamy się z chwilą wybudowania nowoczesnego pawilonu gastronomicznego przy ul. Kościelnej, ale na pewno lepiej spełniający swe funkcje niż w poprzednim pomieszczeniu. Przede wszystkim konsumenci będą mieli

tam większy wybór potraw i to nie tylko w porze śniadaniowej, ale i obiadowej.

Jakie będzie zaopatrzenie nowej placówki, czy będą smakowały nam jej potrawy? — z odpowiedzią na te pytania musimy jeszcze poczekać do październikowego terminu uruchomienia placówki.

Sądymy, że tym razem będzie on dotrzymany! LUK

### Uwaga mieszkańcy Świerczkowa

### Od 1 października — odbiór zamówionych ziemniaków

Corocznie OZR pomaga pracownikom naszych Zakładów i mieszkańcom osiedla w zaopatrzeniu się w ziemniaki na zimę.

W bieżącym roku za jego pośrednictwem zakupiliśmy 12 ton tego podstawowego artykułu spożywczego. Możliwości zakupu były o wiele większe, ale jak zwykle wielu z nas o tym udowodnieniu zapomnieli.

Tych, którzy skorzystali z usług OZR, pragniemy zawiadomić, że po odbiór ziemniaków winni zgłaszać się w sklepie wielobranżowym w Tarnowie-Świerczkowie przy ul. Lipowej. poczynając od dnia 1 października. LUK

## Intensyfikacja produkcji części zamiennych w ZBACH

Na wstępie nieco o dotychczasowych zadaniach produkcyjnych Zakładu Budowy Aparatury Chemicznej. Lata ubiegłej pięciolatki cechowała intensywna rozbudowa kombinatu oraz samego ZBACH. W tym czasie mały warsztat mechaniczny został poważnie rozbudowany, powstały nowe hale produkcyjne, wzrosła zdolność produkcyjna zakładu.

Wszystko co nowe cieszy, lecz jest również przyczyną nowych kłopotów. Nie inaczej było w ZBACH. W coraz większych ilościach zatrudniani ludzie — to przeważnie

wychowankowie szkoły przyzakładowej. Trzeba było ich wychowywać oraz kształcić.

W latach ubiegłej pięciolatki zakład wykonywał nowoczesną aparaturę dla nowych obiektów Tarnowa II, jak też dla intensyfikowanych wydziałów Tarnowa I. Wprowadzono nowe technologie, jak spawanie w atmosferze argonu; palnik plazmowy, który począł dawać duże oszczędności w deficytowych materiałach chromo-niklowych oraz odciaża obrabiarki, zastosowano w produkcji spawanie elektryczne aluminium. Uzyskał Zakład poszerzenie uprawnień przy wytwarzaniu aparatury ciśnieniowej.

Wszystkie zamierzenia zdążyły do tego, by jak największą aparaturę dostarczać obiektom kombinatu. Okres miniony to duży wysiłek całej załogi. Mechanicy chcieli dorównać chemikom i wydaje się, że dorównali. Może są mniej od nich widziani i rzucający się w oczy, ale jednak na pewno mają swój udział w rozbudowie Tarnowa II.

Z kroniki młodzieżowej

## Zadecyduje stopień zaangażowania się

W ubiegłym tygodniu w naszym kombinacie odbyła się narada przewodniczących kół ZMS z udziałem przedstawicieli dykcji technicznej Zakładów mgr inż. J. Studenckiego.

Na wstępie przewodniczący ZK ZMS tow. A. Prosiński poinformował zebranych o najpilniejszych zadaniach, które należy zrealizować w najbliższych miesiącach. Pomoc młodzieży będzie potrzebna, gdyż w IV kwartale w Zakładach przewiduje się wzrost produkcji nawozów, a równocześnie wszystkie wydziały produkcyjne będą starały się terminowo realizować plan roczny.

Uczestnicy narady zapoznani zostali z programem działania organizacji ZMS w rozpoczynającym się nowym roku szkolnym. Wspomnieliśmy tylko o niektórych punktach obszerne planu. Słuchaczami Wieczorowej Szkoły Aktywu będą nie tylko przewodniczący kół, lecz również wielu aktywnych działaczy i młodzież szkolna. Wykłady dla nich poprowadzi mgr inż. S. Gwizdak. Odbywać się będą także zajęcia specjalistyczne WSA dla ZMS-owców odpowiedzialnych w kołach za poszczególne akcje młodzieżowe (kierownikiem zespołu lektorskiego został tow. Wiktor Jagielski). Wkrótce powołane zostaną zespoły studiowania dokumentów partyjnych. Na comiesięcznych zebraniach szkolniczych kół ZMS będą omawiane zagadnienia interesujące młodzież, a także wyświetlane ciekawe filmy.

Planowa realizacja podjętych zadań i pomysłów kontynuowanie prowadzonych akcji uzależnione są od stopnia zaangażowania się w pracę organizacji ZMS jej wszystkich członków.

(r)

## CZYTELNICZY REDAKCJA czeka na Wasze pytania, uwagi i propozycje

# Nowa rola i zadania obsługi prawnej przedsiębiorstw

Instytucja radców prawnych w przedsiębiorstwach i innych jednostkach gospodarki społecznej powstała w ustroju socjalistycznym i w nim się rozwijała jednocześnie z tworzeniem nowych form organizacyjnych gospodarki narodowej. Formy i zasady działalności przedsiębiorstw kapitalistycznych krańcowo różnią się od przedsiębiorstw państwowych i innych jednostek gospodarki społecznej. W naszym kraju, stąd też i obsługa prawna w systemie gospodarki kapitalistycznej jest diametralnie odmienna od działalności radców prawnych w systemie gospodarki socjalistycznej.

Stale dokonujące się w naszym kraju przemiany w działalności społecznej zakładów pracy zmieniły zadania radcy prawnego. Podstawowym jego zadaniem stała się troska, by działalność reprezentowanego przez niego przedsiębiorstwa zarówno zewnętrzna, jak i wewnętrzna, była zgodna z prawem i zasadami współzyscia w państwie socjalistycznym.

W miarę krepnięcia organizacyjnego przedsiębiorstw państwowych, a zwłaszcza rozszerzenia samodzielności ich działania, stało się powszechnym przekonanie, że czynne włączanie się w całokształt ogółu zagadnień przedsiębiorstwa winno być nie zbędną cechą radcy prawnego. Coraz bardziej poczęły rosnąć stawiane im wymagania. Obok starannego przygotowania fachowego wymaga się od nich wysokich walorów osobistych, które mają gwarantować, że działalność radcy prawnego będzie zgodna z założeniami ustrojowymi i wytycznymi partii.

Radca prawny chcąc pełnić prawidłowo swoją funkcję w przedsiębiorstwie, musi nie tylko cieszyć się zaufaniem dyrekcji i być jej doradcą, ale też powinien zdobyć zaufanie całej załogi przedsiębiorstwa, w którym pracuje, a przede wszystkim organów samorządu robotniczego.

Uchwały IV Plenum PZPR wprowadzające istotne zmiany w zakresie planowania, korzyści ekonomicznych, reformy systemu zarządzania i organizacji pracy w zakładach przemysłowych, a następnie ustalające główne kierunki usprawnienia procesu inwestycyjnego, jak też w innym świetle ukazujące rangę zawodu

radcy prawnego, stawiają przed nim nowe wymagania.

W myśl powyższych uchwał radca prawny z pełnomocnika procesowego przedsiębiorstwa staje się jego współgospodarzem, zobowiązanym do czuwania nad prawidłowym działaniem reprezentowanego przez niego przedsiębiorstwa. Zastępstwo procesowe w działalności radcy prawnego staje się tu zadaniem drugorzędnym, podczas gdy na pierwszy plan jego pracy wysuwa się problem profilaktycznego zapobiegania nieprawidłowościom w stosowaniu prawa, których wyrazem są przede wszystkim sprawy w trybie postępowania sądowego czy też arbitrażowego. Zasady współzyscia socjalistycznego ma on przenosić na wzajemne stosunki przedsiębiorstw oraz czuwać, by realizowano je zgodnie z zasadami planowania, zarządzania i inwestowania, regulowanymi przez Uchwały IV Plenum.

Radca prawny ma sięgać do źródeł każdego sporu i w miarę możliwości w zarodku go likwidować, współdziałając ściśle z kierownictwem ekonomicznym, jak i technicznym przedsiębiorstwa. Winien on być bezstronnym i niezangażowanym mediatorem w konfliktach zaistniałych między dyrekcją i pracownikami oraz wszelkimi dopuszczalnymi prawnie środkami dążąc do ich zażegnania.

Aby radca prawny należycie wywiązywał się z powierzonych mu zadań, musi posiadać nie tylko wysokie kwalifikacje fachowe i moralne, ale również powinien być dokładnie zorientowany w procesach produkcyjnych przedsiębiorstwa, w którym pracuje. Musi on również dobrze znać podstawowe kierunki polityki gospodarki narodowej oraz obowiązujące zasady zarządzania i planowania. Jego działalność winna pozostawać w stałym kontakcie z wszystkimi operatywnymi komórkami przedsiębiorstwa i znajdować oparcie oraz aprobatę dyrekcji i załogi.

Z powyższego wynika, że zadania stawiane radcom prawnym są znaczne, a ich realizacja jest możliwa jedynie wtedy, gdy aktywna i ukierunkowana działalność będzie zsynchronizowana z działaniem dyrekcji i całego kolektywu pracowniczego przedsiębiorstwa.

mgr J. Juszkiewicz

## Z rejestru kłopotów SOWI

Powszechnie wiadomo, że SOWI w Zakładach Azotowych jest jedynym przedsiębiorstwem budowlano-montażowym, na które można liczyć w przypadkach, kiedy inne firmy odmawiają realizacji wielu zadań inwestycyjnych czy remontowych. Ten charakter przedsiębiorstwa typu awaryjnego skłania do tego, aby SOWI było w jakiś sposób uprzywilejowane, a nie spełniało roli porządkowego w Zakładach.

## PORZĄDKOWY

Tymczasem zakładowe SOWI w wielu przypadkach nie jest traktowane tak jak na to zasługuje. Spróbujmy wymienić parę faktów.

● Ostatnia regulacja płac doprowadziła do tego, że pracownik SOWI zatrudniony w akordzie zarabia mniej niż w nowej stawki w układzie: dniówka z premią. Ponadto średnia płaca roczna w Zakładach wynosi 26.500 zł, zaś w SOWI 23.500 zł. Trudno jest wytłumaczyć ten fakt pokrzywdzonemu pracownikowi, w dodatku, jeśli widzi on swoich kolegów zatrudnionych w nowych obiektach, mniej wydajnych w pracy, wykonujących swe czynności pod dachem, w cieple, mając przy tym odpowiednie zaplecze socjalne.

Załoga SOWI pracuje w dużo prymitywniejszych warunkach, wykonuje trudne i odpowiedzialne prace, a wynagrodzona jest gorzej niż pracownicy innych jednostek organizacyjnych przedsiębiorstwa. Kierownictwo SOWI znając tę sytuację wielokrotnie występowało do władz nadzórnych przedstawiając sposoby wyeliminowania tych dysproporcji.

Na wyrównanie różnic należałoby fundusz płac zwiększyć o około 900 000 tys. zł. Otrzymałoby z ZPA fundusz w wysokości 300 000 zł z przeznaczeniem na premie dodatkowe, lecz ten absolutnie nie wyczerpuje potrzeb w tym względzie. Organizacja partyjna SOWI dostrzega skutki tego stanu rzeczy. Spada wydajność pracy, zwiększa się liczba przeniesień, zwolnień itp. Organizacja partyjna już wielokrotnie wskazywała przy różnych okazjach na źródło tych objawów — jak do tej pory prawie bez rezultatów.

● Aby przedsiębiorstwo mogło należycie prosperować, winno mieć ustalone plany swej działalności. Jak ten problem wygląda w SOWI? Znowu niezbyt dobrze. Plan są najczęściej nierealne. Brak im zabezpieczenia w dokumentacji i dostawach inwestycyjnych. Utała się zwyczaj stałego „urealniania” planów, co jest na pewno objawem szkodliwym. Zmiany planu i włączenie innych nowych zadań burzą cały porządek i powodują braki lub nadwyżki materiałowe, w ilości pracowników czy sprzęcie.

● Należy także zwrócić większą uwagę na wcześniejsze przygotowanie dokumentacji, co umożliwiłoby dokonanie niezbędnych wyprzedzeń materiałowych i prowadzenie właściwej gospodarki siłą roboczą i sprzętem. Sprawa ta wygląda gorzej niż źle. Większość dokumentacji otrzymuje SOWI tuż przed rozpoczęciem robót. Jeszcze gorzej wygląda sprawa remontów. Przy tych robotach dokumentacja nie są z reguły dostarczane, a prace wykonuje się systemem majsterskim (rozliczenie ich następuje na podstawie obmiaru już wykonanych remontów). Sprawa to dużo kłopotu gospodarce materiałowej i obsadzie ludzkiej.

● SOWI w swej działalności na przestrzeni 14 lat zwielokrotniło przerób. Z 20 mln złotych w 1952 r. do 132 mln w 1966 r. Według planów perspektywicznych na najbliższe lata przerób ten wzrośnie do 175 mln zł, w związku z czym zachodzi potrzeba przygotowania odpowiedniego zaplecza techniczno-materiałowego. Już wielokrotnie kierownictwo SOWI i podstawowa organizacja partyjna postulowały konieczność zajęcia się tą sprawą. Od 1960 r. trwają rozmowy na ten temat, opracowano szereg planów koncepcyjnych, płaćcąc biurom projektowym niemałe sumy, lecz wszystko bez rezultatów. Projekt budowy niezbędnego warsztatu nadal

nie jest zrealizowany, mimo że wszystkim zainteresowanym wiadomo, że byłaby to inwestycja amortyzująca się w kilkuletnim okresie. Tymczasem materiały nieodpowiednio składowane z powodu ciasnych magazynów, nierzadko ulegają zniszczeniu. Szkody są nieodwracalne.

● Załoga nie ma również odpowiednich urządzeń socjalnych. Jadalnia, szatnia i umywalnia dla 80 pracowników warsztatu produkcji pomocniczej ma zaledwie 36 m kw. Podobnie sytuacja wygląda w rejonach AN/HGN i Elektrolizy. Pracownicy tam zatrudnieni również nie mają odpowiednich szatni i jadalni. Zmoczona i przepoccona odzież gnieje z powodu braku suszarni.

● Istotnym problemem dla SOWI jest konieczność częstszego zastosowania na budowach prefabrykatów betonowych i żelbetonowych, wielko- i mało wymiarowych. Znaną są jednak trudności z uzyskaniem potrzebnych elementów. Tymczasem istnieją możliwości przyjęcia zamówienia przez wytwórnię prefabrykatów PZGS w powiecie dąbrowskim, ale wiąże się to z koniecznością poniesienia nakładów finansowych wielkości 1,5 mln złotych na rozbudowę placu wytwórni. Godne podkreślenia jest, że PZGS zapewni transport z wytwórni, bazę surowcową i potencjał ludzki. Postulatem tym winny się zainteresować odpowiednie władze.

● Ważną sprawą mającą wpływ na wyniki ekonomiczne oddziału jest określenie właściwego wskaźnika akumulacji.

## W ZAKŁADACH?

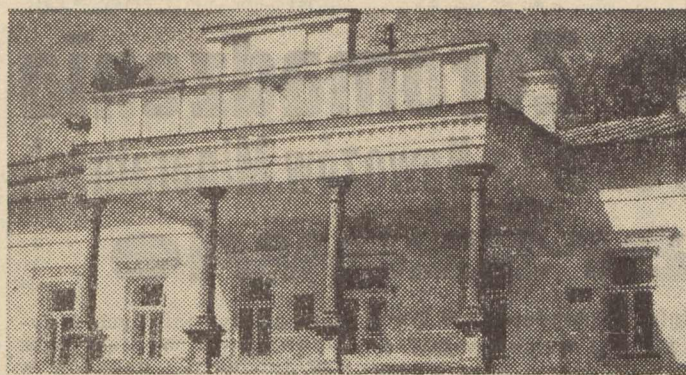
Jest on obecnie za wysoki: wynosi 7 proc. Tymczasem wskaźnik określający we wszystkich cennikach kosztorysowych wynosi 3 procent. Wypracowanie 7 procent akumulacji przez zwiększenie wydajności i obniżenie kosztów produkcji jest niemożliwe przy obecnym profilu robót SOWI.

● Inna sprawa to cenniki kosztorysowe. Są one w większości nieaktualne i istnieją w nich wiele niezrozumiałych pozycji, np. 1 kg materiału wyjściowego (rury) kosztuje wg cennika 31-Z/63 7,20 zł za kg, a koszt wykonanego z tejże rury kołnierza stalowego względnie kształtki segmentowej, po uwzględnieniu materiałów, robocizny i wszystkich innych kosztów wytwarzania kształtuje się wg cennika nr 160-Z/60 w wysokości 6 zł za kilogram. Podobne kłopoty istnieją przy posługiwaniu się cennikiem montażowym, przy rozliczaniu produkcji warsztatu SOWI.

W wielkim skrócie pokazaliśmy tylko niektóre sprawy, które w znacznym stopniu decydują o właściwej lub nie właściwej gospodarce naszego przedsiębiorstwa. Momenty uwypuklone winny być tematem głębszych analiz na szczeblach wyższych. Ich rozeznanie może spowodować lepszą i ekonomiczniejszą działalność SOWI oraz przygotować oddział do przyjęcia zadań w nakreślonym planie gospodarczym na lata 1966—70, ze szczególnym uwzględnieniem lat 1967/68, które będą szczytem produkcji budowlano-montażowej. Jednocześnie wnioskujemy — traktowanie SOWI jako dużego przedsiębiorstwa typu budowlano-montażowego, powiązanego obowiązującymi w tym względzie wskaźnikami przerobowymi, które jest powołane do realizacji inwestycji w resorcie chemii, w oparciu o właściwie opracowane plany gospodarcze, podporządkowane kierownictwu Inwestycji ZA.

Poruszamy te sprawy jeszcze raz, mimo że znane są one władzom zakładowym i Zjednoczeniu. Chodzi o to, by maksymalnie przyspieszyć ich załatwienie, uczynić pracę załogi SOWI lżejszą i wydajniejszą, a całego przedsiębiorstwa — efektywniejszą.

B. WITKIEWICZ  
SOWI



Dawny Pałac  
Paderewskiego  
w Kąsnej  
Dolnej

Foto: B. WIATR

## Z tygodnia na tydzień

Ani się nie obejrzymy i Tarnobrzeg doszłusze do rzędu stu tysięcy miast kraju. Zaś w 1980 r. będzie nas już razem 120 tysięcy. Warto więc pokusić się o odrobienie wizjonerskiej podróży w niedalekie lata, która już teraz znajduje jak najbardziej realne potwierdzenia w przyjętym ostatnio planie perspektywicznego zagospodarowania przestrzennego miasta.

Jako że przybędzie w mieście niemało ludzi, muszą oni gdzieś mieszkać i pracować. Pomyślano o tym. Rozbudowa miejscowego przemysłu, a zwłaszcza potężnych Zakładów Azotowych, zwiększy liczbę zatrudnionych do 17 tysięcy osób w 1980 roku. Będzie gdzie mieszkać. Grabówka otrzyma trzy nowe osiedla mieszkaniowe. Ku wspólnemu użytkowi tamtejszych mieszkańców pobuduje się sklepy, dom kultury, szkołę itd. Za kilka lat zamieszka tam 30 tysięcy ludzi, czyli prawie tyle, ile ma przemysłowy dziś Oświęcim. Zapomniana dotąd Strusina, przystoi się w nowe osiedla. Tylko Świerczków pozostanie taki, jaki już jest — ale otrzyma za to piękny kompleks obiektów kulturalno-sportowych.

Na darmo szukalibyśmy urzędów czy instytucji przy pryn-

## Wizja niedalekiej przyszłości

cypialnych dziś ulicach Tarnobrzega. Przeniosą się one do nowoczesnych pomieszczeń. Pozostanie tu tarnobrzeg „city” handlowo-usługowe. Znikną „oazy” szpetoty miejskiej. Wszystkie tzw. „plomby” zapełnią się nowoczesnymi blokami. Przybędzie miastu nieco punktów. Jego organizm przeobrazi się w szerokie ulice. Coraz więcej tarnobrzegian będzie

korzystać z nowych ciągów wodno-kanalizacyjnych, elektrycznych i gazowych. Leczyć się będziemy w nowym szpitalu, korzystać z pięknego dworca autobusowego PKS.

W południowej części miasta rozlokują się obiekty sportowe - wypoczynkowe. Trwał będzie nieprzerwany run na pobliski Park Kultury i Wypoczynku i położone obok unikalne muzeum na świetnie zrekonstruowanych „szczatkach” dawnego zamku tarnobrzegskiego. Być może, zlokalizuje się tu wojewódzki skansen. Przy ulicy Gumniska wyrosną obiekty sportowe.

Cały rozwój grodu do roku 1980 będzie kosztował 3,5 miliarda złotych. Tyle jutro Tarnobrzeg — a dziś? O tym za tydzień.

ARGUS

## Z ukosa

## Rezerwat leniuchów?

Droga nr 2 zaczyna odgrywać rolę głównego traktu w komunicacji. Prawie na jej całej długości, po obu bokach, rozciągają się nowoczesne obiekty Tarnobrzega II. Ruch samochodowy tutaj większy niż gdzie indziej. Zaparkowane pojazdy zagranicznych właścicieli nie należą do rzadkości, a i wycieczek coraz więcej. W słoneczny dzień września spotkałem tu wielce zaabsorbowane wielką chemią dziewczęta szkoły ogólnokształcącej z odległego Gdowa. Cieszą się przedchońnią uporządkowane tereny przy nowych obiektach. Posiano już na nich trawę. Przy innych trwają jeszcze prace montażowe, rozruchowe i porządkowe.

Ale nie o wyglądzie tej części kombinatu chciałem pisać. Tym razem przyglądałem się ludziom po obu stronach drogi. Powie ktoś, że to nieładnie. Możliwe... Ale warto nieraz zabawić się w „podglądacz”. Ludzie jak to ludzie. Są różni: pracownicy, zdyscyplinowani, leniwi, ochoczo wylegujący się w promieniach słońca, ciągle gawędzący między sobą, choć na to nie pora itp. Właśnie ci ostatni interesowali mnie szczególnie. Spotkałem ich niemało.

Przed budynkiem administracyjnym PCW grupka robotników. Obok rozkopana ziemia, wykonują z pewną siłą jakieś prace ziemne. Ale w tej chwili — jest godzina 8.40 — ochoczo gawędzą, palą papierosy, rozmawiają z kimś z „góry”. Do przerwy śniadaniowej jeszcze sporo czasu. Co to więc za „antrak”? Papierosy można przecież palić pojedynczo, a polecenia przekazywać bez organizowania „narad” w cieniu rurociągów. A ile jeszcze w ciągu dnia będzie takich przerw? Niedaleko stąd na jednym z poziomów bu-

dynku W-4 uwijają się awaryjni młodzieńcy z motami. Chybaż zamatali? Gdzie tam. Uprawiają swobodę hokeja. Bezroska zabawa trwa dalej. Nikogo nie obchodzi harce tych „sportowców”.

Już bliżej obiektów Zakładu Kaprolaktamu terko-cze koparką, a wokół niej pełno gapiących się robotników. Czy to ich „praca” tego dnia zwłaszcza? Nieco dalej podobny obrazek — ale już bez „widzów”. Jeszcze dalej 3 robotników. Jeden spawa palnikiem, drugi opala się, trzeci konsumuje jabłko. Przykłady można mnożyć. Lecz zjawiska tego nie należy uogólniać. Niemało członków naszej załogi pracuje solidnie i wydajnie. To również od nich zależy, czy ta reszta pójdzie właściwą drogą. Wystarczy tutaj nieco perswazji, grzeczna uwaga itp.

Także organizacje partyjne, rady oddziałowe, działacze społeczni i młodzieżowi winni na co dzień zwracać więcej uwagi na dyscyplinę pracy oraz jej właściwą organizację. Bo tylko w klimacie ogólnej obojętności są możliwe do zaobserwowania momenty jak wyżej.

„PODGLĄDACZ”

P. S. Wracając z niecałą godziną tą samą drogą — ujrzałem na poziomie budynku W-4 młodzieńców w czerwonych hełmach, którzy dalej „trenowali” — tym razem rzuty kawałkami bliżej nieokreślonych materiałów. Czyż niemożliwe do okiełznania są ich inklinacje sportowe?

Gdzie indziej znów jedzone smaczne owoce, wpatrywanie się w słońce itd. Pytam się — czy na to nie ma rady?

„PODGLĄDACZ”

## W trzech zdaniach

LEPSZA POCZTA  
PNEUMATYCZNA

ŁÓŻKO W WALIZCE

Utrapieniem instytucji korzystających z usług poczty pneumatycznej było częste „zatykanie” przewodów i grzęźnięcie w nich przesyłanego ładunku. Zeświół specjalistów Biura Projektów Przemysłu Hutniczego „Biprotut” opracował nowy nadajnik poczty pneumatycznej, który eliminuje te kłopotliwe usterki. Dzięki dużej różnicy ciśnień nabój transportujący przesyłaną korespondencję posiada znaczną prędkość, która zapewnia jego przebrnięcie przez wszystkie zakręty labiryntu kanałów.

Specjalizująca się w produkcji sprzętu turystycznego spółdzielnia „Mechanik” w Radomiu wyprodukowała pierwszą partię turystycznych łóżek składanych. Nowe łóżko ma wiele zalet: jest lekkie, można je szybko złożyć i umieścić w niewielkiej walizce. Cały „mebel” składa się z 9 części i waży zaledwie 2,5 kilograma.

TARNOWSKIE  
AZOTY 3

Nr 39 (106)

# Z Walnego Zgromadzenia Międzynarodowego Ośrodka Nawozów Mineralnych w Warszawie

W drugiej połowie września br. obradowało w Warszawskim Pałacu Kultury i Nauki walne zgromadzenie Międzynarodowego Ośrodka Nawozów Mineralnych (Centrale Institutionnel des Engrais Chimiques — CIEC). Ośrodek ten jest międzynarodową organizacją służącą postępowi i wiedzy oraz wymianie doświadczeń w zakresie stosowania i efektywności rolnej nawozów sztucznych. Jego siedziba mieści się w Zurychu (Szwajcaria). Organizatorem warszawskiej konferencji był Wydział V (Nauk Rolniczych i Leśnych) Polskiej Akademii Nauk.

Na zjazd przybyło do Warszawy stu kilkudziesięciu uczestników z kilkunastu krajów europejskich. Stronę polską reprezentowali przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk, szkół wyższych, resortów rolnictwa i chemii, licznych placówek badawczych rolnictwa, przemysłu nawozowego oraz innych organizacji, których działalność ma związek z produkcją, dystrybucją i stosowaniem nawozów. Tarnowski ośrodek chemiczny reprezentowali w Warszawie dr K. Baran, mgr inż. J. Milianowicz, dr W. Janiczek.

Na otwarciu konferencji przemawiali: minister przemysłu chemicznego mgr inż. Antoni Radliński i wiceminister rolnictwa doc. Okuniewski. Wskazali oni na doniosłość zagadnień produkcji rolnej i stosowania nawozów oraz złożyli życzenia owocnych obrad.

Następnie ogłoszono referaty podstawowe. Jeden z nich wprowadził uczestników zgromadzenia w problematykę nawożenia na tle ogólnej sytuacji polskiego rolnictwa (prof. Birecki). Pozostałe pięć referatów wygłosili przedstawiciele Rumunii, Anglii, Francji, Związku Radzieckiego i NRF. Tematyka ich dotyczyła teorii i praktyki nawożenia, współdziałania azotu i fosforu oraz azotu i potasu, efektywności nawożenia oraz współdziałania makro i mikronawozów.

Drugi dzień obrad poświęcono wygłoszeniu tzw. „doniesień” czyli krótkich referatów na bardziej zawężone tematy, przeważnie komunikaty z wyników prac badawczych. W ramach tych doniesień przedstawiono gościom zagranicznym krótki przegląd proble-

mów asortymentowych i dystrybucyjnych występujących przy produkcji nawozów w Polsce.

Na łączną liczbę 37 doniesień, 22 pochodziło z polskich ośrodków naukowych. Wśród tematyki doniesień na szczególną uwagę zasługuje sprawa efektywności nawozowej mocznika, mechanizmu, jego działania i przemian, jakim ulega w glebie, współdziałania mocznika z innymi nawozami oraz nowych form nawozów na bazie mocznika, których to zagadnień dotyczyło 10 komunikatów.

Bardzo interesujące były także dwa komunikaty o nawożeniu płynnymi nawozami, amoniakami i nawozami NP i NPK oraz bezwodnym amoniakiem. Pozostałe doniesienia poruszały najróżnorodniejsze zagadnienia współdziałania poszczególnych składników odżywczych, form, w jakich zostają podane roślinie i warunków glebowych wpływających na vegetację różnych upraw i jakość zbiorów (pełne zestawienie tematów wraz ze skrótami jest do wglądu w tarnowskim Instytucie Nawozów Sztucznych).

Niezależnie od korzyści, jakie dało uczestnikom wysłuchanie ciekawych oraz oryginalnych referatów i doniesień, bardzo cenną była okazja do nawiązania bezpośrednich kontaktów w formie wymiany doświadczeń i dyskusji między przedstawicielami różnych krajów.

Na zakończenie uczestnicy konferencji zwiedzili kombinat azotowy w Puławach oraz kombinat siarkowy w Tarnobrzegu.

W sumie można wyrazić nadzieję, że konferencja przyczyniła się do pogłębienia wiedzy o racjonalnym stosowaniu nawozów sztucznych, które dla podniesienia produktywności rolnictwa jest równie ważne jak samo dostarczenie rolnictwu wystarczających ilości nawozów.

(W. J.)

## Tarnowscy strażacy w czołówce europejskiej

# Droga do srebrnego medalu

Jeszcze w 1958 r. na II wojewódzkich zawodach w Tarnowie jednostka Zawodowej Straży Pożarnej naszego miasta uplasowała się na IV miejscu. Każdy następny rok przynosił dalszy awans. Już w 1962 r. IV Zawody Wojewódzkie w Myślenicach zakończyły się pełnym sukcesem tarnowian — zajęli oni tam I lokatę. Zaś w dwa lata potem start w mistrzostwach krajowych w Zabrzu przyniósł im III miejsce w Polsce. Najpomyślniejszy okazał się jednak rok bieżący: zajęli oni II miejsce w mistrzostwach strzelniczych, wygrali zawody krajowe w Warszawie i... zdobyli srebrny medal i II lokatę w Karlovac (Jugosławia).

W początkach września br. odbyły się w tym mieście wielkie kontynentalne zawody strażackie. Wzięły w nich udział ochotnicze i zawodowe jednostki z 14 krajów socjalistycznych i kapitalistycznych Europy. Tarnowianie występowali w grupie do 30 lat, nie mogli więc otrzymać dodatkowych punktów premiowych za wiek. Poza tym regulamin ćwiczeń był odmienny od obowiązującego w kraju. Mimo tego potrafili w silnej konkurencji zająć II miejsce, gromadząc 386 punktów, czyli o 1 punkt więcej niż startujący w uprzywilejowanej wiekiem grupie strażacy warszawscy.

O pobycie w Karlovac opowiada nam por. Wojciech Zach. — Braliśmy udział w dwóch konkurencjach — zaczyna on. Tzw. bojówkę ukończyliśmy w 64 sekundach, nieco dłużej trwała sztafeta 9x50 m — 70 sek. Był to bieg z przeszkodami (rura

betonowa, ściana, równożądla). Prądnicą służyła zamiast pałeczki. Przy tych sekundowych wynikach w grę wchodziła precyzja wykonywanych czynności oraz kondycja. Sam pobyt w Jugosławii był bardzo przyjemny. Ekipe polską serdecznie przyjmowali gospodarze. Nasza 10-osobowa grupa nawiązała kontakt z jednostką w Zagrzebiu. W drodze powrotnej do kraju podejmowali nas strażacy Budapesztu. Sukces w Karlovac zobowiązuje nas do dalszej i efektywniejszej pracy.

Oglądam właśnie srebrny medal dla drużyny i medal dla kierownika zespołu, które pozostały pod „czułą” opieką komendanta A. Mamaka. Wyglądają one okazale. Wzbożoną bogatą kolekcję dyplomów i proporców zgromadzonych już w komendzie. A trzeba wiedzieć, że tarnowscy strażacy już od dwóch lat przodują również we współzawodnictwie między komendantami województwa.

Dotychczasowe osiągnięcia w zakresie wyszkolenia bojowego strażaków Tarnowa — to w dużej mierze zasługa porucznika W. Zacha i starszego ogniomistrza T. Anioła. Swój udział w „batalii” o srebrny medal ma także straż pożarna „Azotów”. Udzielała ona daleko idącej pomocy kolegom z Tarnowa w ich przygotowaniach do występu w Jugosławii. A dwóch jej członków — Władysław Rzeszutko i Józef Kopke — czynnie uczestniczyli w ćwiczeniach, zaś ten ostatni występował również w Karlovac.

Komenda Powiatowa w Tarnowie składa tę drogą serdecznie podziękowania za dotychczasową współpracę i wydatną pomoc dyrekcji kombinatu oraz Zawodowej Straży Pożarnej w Zakładach Azotowych z kpt. B. Kornausem na czele.

(Zyk)

Niektóre zakłady kombinatu zażywają sławy nieczym wielkie gwiazdy filmu czy sportu. Pisze się o nich na łamach prasy codziennej i tygodniowej, ogląda się je w telewizji. Efektownie na zajęciach prezentuje się płatanina większych, mniejszych czy olbrzymich rur, oszalałymi cyfry spodziewanej taniej i najbardziej nowoczesnej produkcji. Wabi mierz elegancji wyrobów z tworzyw sztucznych — ortalionowej, dederonowej, tergalowej konfekcji — końcowy efekt produkcyjny.

Ala są też w „Azotach” placówki całkowicie niemal pomijane, których los żywo przypomina dzieje bajkowego Kopciuszka. A przecież w tych sławnych w całej Polsce i tych zapoznanych pracującą ludźmi w większości ofiarni, pracowici, starający się w miarę możliwości jak najlepiej spełniać swe codzienne obowiązki. Praca zarówno jednych, jak i drugich jest tak samo potrzebna dla funkcjonowania całości jak potrzebna jest praca dobrze zadbających się trybów w zegarkach i to zarówno tych większych, jak i tych najmniejszych.

Jednym z takich Kopciuszków kombinatu jest zakładowa pralnia.

Już od wejścia do wielkiej, surowej hali uderza ostra, stęzona woń oczyszczalnika „Tri”. W głębi po lewej stronie na wysokości trzech metrów zawieszono są duże zbiorniki. W nich skrapla się podgrzany uprzednio do stanu gazowego brudny rozpuszczalnik. Niżej, leży kilka beczek wypełnionych płynem „Tri”. (Nie ma w pralni specjalnego magazynu na rozpuszczalnik, którego opary wielce są szkodliwe dla zdrowia ludzkiego.)

Zaraz przy wejściu, też z lewej strony, wiruje duży bęben. W jego wnętrzu wypełnionym rozpuszczalnikiem czyszczą się drelachowe i watawne ubrania. To chemiczny aparat pralniczy. Codziennie trzech ludzi na dwóch zmianach pierze od 100 do 120 drelachów albo około 30 kufajek. Na jesień do dnia 15 listopada musi być czystych 700 waciaków. Co miesiąc — przez okragły rok — czyści się w pralni 3 tysiące sztuk drelachowej konfekcji.

Według zaleceń komórki bhp robotnicy powinni raz na kwartał dostawać czyste ubiory ochronne — w „Azotach” otrzymują raz na miesiąc, a nawet, w razie awarii, częściej. To dużo, bardzo dużo wzięwszy pod uwagę ciężkie warunki pracy w pralni oraz rozlatujące się urządzenia. W tym ostatnim sformułowaniu nie ma za grosz przesady. Chemiczny aparat pralniczy ma tylko jedną oryginalną część

## Na peryferiach Zakładów

# L O S KOPCIUSZKA

— pancerz ochronny, tak już zresztą przeżarty korozją, że przy łada silniejszym wstrząsie może się rozlecieć. Wszystkie inne części maszyny zostały dorobione. Awarie w pralni nie należą też do rzadkości.

W oparach „Tri” wobec braku do niedawna, specjalnego urządzenia wentylacyjnego, nikt też długo nie wytrzyma. Rok, najwyżej półtora pracy zmaga najcięższych. Tylko brygadziści Józef Moskal wytrzymał tutaj 16 lat. Nie porzucił pracy, mimo że zdarzył mu się wypadek — uległ zatruciu oparami rozpuszczalnika. To się zresztą nie powinno powtórzyć — w pralni zainstalowano ostatnio aparat wentylacyjny. Jest to zresztą w dużej mierze zasługa Józefa Moskala, który będąc oddziałowym inspektorem bhp usiłował starać się o poprawę bezpieczeństwa pracy. Praca społeczna i zawodowa pochłania go całkowicie. Był dawniej w pralni pracownikiem administracyjnym załatwiającym papierkową robotę. Poszedł on jednak na urlop, a jego obowiązki przejął Józef Moskal. Początkowo podwyższono mu za te dodatkowe obowiązki, płacę — zaszeregowując brygadziście do 7 grupy. Potem jednak widząc, że dobrze sobie radzi z dodatkowymi obowiązkami, obniżono mu stawkę do grupy sześci. Taki często bywa los człowieka nie umiejącego się przepychać łokciami.

Z brygadziście Moskałem rozmawiałem w wąskim kankorku służącym zarazem za magazyn, punkt przyjmowania brudnej bielizny i wydawania czystej. Miałem, że ni palcem nie ruszyć.

Pralnia chemiczna to wprawdzie ważny, ale nie jedyny punkt tej placówki. Za ścianą mieści się pralnia mechaniczna z trzema pralkami i suszarką.

Pierze się tutaj bieliznę pościelową i białą odzież. Pracy tutaj co niemiara — może coś na ten temat powiedzieć Janina Kubala — w okresie letnim pierze się w miesiącu nawet do 8 tysięcy sztuk prześcieradeł, fartuchów, poszewek. Rekord został pobity w lipcu, gdy od piątkowego wieczoru do niedzieli rana przeparano tutaj 900 sztuk bielizny. Józef Moskal pracował wtedy bez przerwy przeszło 36 godzin.

Lżejsza stała się praca prasowaczek, gdyż zakupiono ostatnio do pralni automatyczną prasownicę i dwa stoły etażerskie. Po zamontowaniu tych maszyn magiel i żelazko pójdą w odstawkę. Żadne jednak automaty nie zastąpią rąk kobiet reperujących potarganą odzież i bieliznę. Na tyłach pralni terkocą nieprzerwanie maszyny do szycia. Oddawana odzież jest nie tylko czysta, ale i porządnie wyreperowana. Nikt nie będzie chodził w podartych drelachach, kufajkach czy fartuchach.

Mimo stałej poprawy higieny i bezpieczeństwa pracy wciąż nie jest w pralni najlepiej. Większość z 13 pracujących tutaj kobiet choruje na stawy nie też dziwnego, że kilka z nich przebywa często na zwolnieniu lekarskim. W starej pralni nie da się jednak całkowicie poprawić warunków pracy. Nie opłaca się montować nowych maszyn w pralni chemicznej. Nie da się całkowicie adaptować starego budynku do potrzeb nowoczesnej pralni. Dopiero za dwa lata gdy stanie nowy budynek przeznaczony wyłącznie na nowoczesną pralnię sytuacja poprawi się radykalnie. Oby tylko projektanci uwzględnili wszystkie najnowocześniejsze wymogi niezbędne placówce tego typu.

Wacław Szczesny



Tutaj się reperuje odzież, bieliznę i fartuchy.

Fot. IWANŃSKI

## WŁAMYWACZKA

Po odczytaniu aktu oskarżenia sędzia pyta: czy oskarżona przyznaje się do popełnienia zarzucanych jej czynów?

— Tak — odpowiada spokojnie młoda dziewczyna, stojąca przed stołem sędziowskim. Jest uważna, opanowana. Ubrana starannie, w koksletyryną przepaskę we włosach. Jedynie blade, zmęczone oczy wskazują, iż zdaje sobie sprawę, że waży się jej przyszłe losy.

— Proszę odpowiedzieć, co skłoniło oskarżoną do popełnienia tych przestępstw? — pyta znów sędzia.

— Byłam w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Moi rodzice od dawna ze sobą nie żyją, ponadto ojciec często przebywał w szpitalach psychiatrycznych. Ja zarabiam bardzo mało, bo tylko osiemset złotych miesięcznie, a na utrzymaniu mam jeszcze młodszą siostrę i ojca. Brakowało więc pieniędzy nie tylko na porządniejsze ubranie, ale nawet czasami na chleb...

Jak każda młoda dziewczyna chciałam ładnie wyglądać. Dnia 29 stycznia po skończeniu pracy na drugiej zmianie, około północy wracałam do domu. Wystawa sklepowa na ulicy Targowej była oświetlona, a na niej piękne sweterki, bluzeczki, pończochy, bielizna. Rzeczy tych kupić nie mogłam, a chciałam je mieć. Postanowiłam zdobyć je za wszelką cenę. Tak zrodził się pomysł pierwszego włamania. Obok przy domu leżała sterta gruzu i cegły.

Wzięłam jedną z nich i rzuciłam w szybę wystawową. Słysząc brzęk rozbijanej szyby schowałam się do bramy, a za chwilę wyjrzałam. W pobliżu nie było nikogo. Podbiegłam do wystawy i zaczęłam z niej zbierać wszystko co było: cztery sweterki damskie, dwa męskie, szal, pończochy, kombinacje, bluzki i koszule męskie. Pakowałam to wszystko do torby i zanim ktokolwiek nadziedzi, uciekłam.

## WŁAMYWACZKA

W domu siostra już spała, ojciec przebywał w szpitalu. Oglądałam łup i schowałam na strychu. Weźmień odprułam metki i wyrzuciłam.

W trzy tygodnie później wracałam znów z pracy w nocy. Na Katedralnej zatrzymałam się przed sklepem obuwicznym. Na wystawie były ładne szpilki i półspilki. Postanowiłam je zdobyć. Dwoma cegłami wybiłam szybę w drzwiach wejściowych, wykreśliłam żarówkę z wystawy, rozbiłam lampę w sklepie i zaczęłam szukać po półkach. Przemyrzałam kilka par butów. Zabrałam jakieś sześć, siedem par, a może więcej. Gdy wychodziłam, nikt mnie nie zauważył.

Powodzenie dotychczasowych włamań ośmieliło mnie. Toteż gdy parę dni później przechodziłam znów w nocy ul. Targowa, postanowiłam okrążyć sklep kapelusznicy Zytty H. Przez otwarte nad drzwiami okienko dostałam się do środka i zabrałam cztery kapelusze i dwa motki słomki hispańskiej. Sklep opuściłam tą samą drogą.

Dotychczasowe kradzieże dokonywane były spontanicznie,

pod wpływem nagłego pomysłu, który zrodził się w sprzyjających mi warunkach. Następne natomiast były spokojnie zaplanowane. Z ustalonym więc do sklepów spożywczych przy ul. Rogoyskiego i Asnyka oraz do kiosku OZR przy Zakładach Mechanicznych. Włamałam na ul. Rogoyskiego i Asnyka dokonałam o czwartej nad ranem, ponieważ o tej porze nie ma nikogo na ulicach i śpią nawet

Powiatowej MO, nie przypuszczając, że milicja już o wszystkim wie... — kończy wyjaśnienia Jadwiga.

Sąd chce wiedzieć, jak oskarżona ocenia swe postępowanie.

— „Początkowo nie zdawałam sobie sprawy z tego, co robię. Teraz, po przemyśleniu wszystkich, pogardzam sobą — odpowiada oskarżona. I w tym momencie nie może się opanować. Drży cała, a w oczach pokazują się łzy, które chciałaby ukryć.

Zeznania świadków nie nowego do sprawy nie wnoszą, potwierdzają jedynie słowa oskarżonej.

Wreszcie zabiera głos prokurator. Podkreślając dużą społeczną szkodliwość czynów Jadwigi S., wnosi o wymierzenie jej surowej kary.

Gdy na koniec udzielono głosu oskarżonej, rwą się resztki opanowania i woła histerycznie: proszę o karę w zawieszeniu, albo o karę śmierci — bo nie wytrzymam w więzieniu.

Po półgodzinnej przerwie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Jadwiga G., za dokonanie pięciu kradzieży z włamaniem i dwu kradzieży zwykłych, skazana została na karę trzech lat więzienia i pięciu tysięcy złotych grzywny.

Ponadto sąd orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich oskarżonej na trzy lata.

I tak zakończyła się sprawa młodej włamywaczki, która na drodze przestępstwa pchnęła nie tylko jej warunki materialne, ale także brak silniejszych hamulców moralnych.

Okoliczności kradzieży wskazują, że, niestety, dozory nocni nie wywiązują się ze swych obowiązków. Inaczej przecież nie byłoby możliwe tak zuchwałe kradzieże w samym centrum miasta.

OBSERWATOR

## Czy nie za wcześnie?

Prosimy o interwencję! Prawie wszyscy jesteśmy czytelnikami „Tarnowskich Azotów”. Wiemy, że w wielu sprawach pomagacie, interweniujecie. Może i w naszej?

Jesteśmy stałymi bywalcami klubu „Metalowiec”, będącego pod opieką tarnowskich Zakładów Mechanicznych. W klubie w 90 proc. przebywa młodzież zarówno szkolna, jak i pracująca. I wszystko byłoby w porządku (nawet fakt, że zamyka się go punktualnie o godzinie 22 i telewizor także — chociaż czasami do końca filmu pozostało jeszcze 10 minut), gdyby nie niedziela. W tym dniu mamy najwięcej wolnego czasu. W zimie nie pójdziemy na spacer, nie umówimy się w parku. W klubie? też nie — w niedzielę jest zamknięty.

Dziwne, prawda? Ale tak właśnie jest.

KLUBIŚCI  
„METALOWCA”

## Festiwal od strony organizacyjnej

Ostatnie dwa dni bieżącego tygodnia zapowiadają istny „najeżdż” na nasze osiedle zespołów tanecznych, pieśni i tańca oraz kapel z całego niemal kraju. W sobotę i niedzielę rozbrzmiewać będzie melodiami poszczególnych regionów Polski oraz dźwiękami muzyki ludowej, wypełniona do ostatniego miejsca aula Świerczkowskiego Technikum Chemicznego.

Organizacja I Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Regionalnych Chemii — bo o nich mowa — stawia przed gospodarzami tej poważnej imprezy ogromne zadania. Z kilkoma pytaniami w tej sprawie zwróciliśmy się do z-cy kierownika ZDK Józefa Seremeta.

— Cemu przypisać, że Tarnowski przypadała rola organizatora tej dopiero „raczkującej” imprezy?

— Utało się tak w naszym resorcie, iż wszelkie pierwsze, eksperymentalne imprezy zleca się do przeprowadzenia właśnie naszemu DK. Wypływa to podobnie z tego, że Świerczkowska placówka cieszy się miłą i dobrą organizacją. Postaramy się więc i tym razem nie zawieść pokładanych w nas nadziei.

— Ilu uczestników weźmie udział w festiwalu?

— Będzie ich rekordowa ilość. Największa z dotychczas organizowanych u nas imprez o zasięgu ogólnokrajowym. Samych uczestników przybędzie 250 osób. Dojdą do tego zaproszeni goście z CRZZ, ZG i ZO ZZCh, członkowie sądu konkursowego i dziennikarze.

— Jak więc wyglądać będzie kwestia ich wyżywienia, zakwaterowania itp.?

— Z tym pierwszym nie będzie większego kłopotu. Gorzej z hotelem. Jeszcze w marcu br. kierownictwo Domu Studenta przyrzekło przyjąć w swe podwoje wszystkich uczestników festiwalu. Lecz gdy nadszedł termin imprezy, z przyrzeczenia pozostały „nici”. Sytuację uratowała dyrekcja Technikum Chemicznego. Odstąpiła ona pokoje internatu do dyspozycji festiwalowych gości. Gorzej będzie z zespołami, które wcześniej zapowiedziały swój przyjazd. Tych umieścimy chyba w... naszym obiekcie.

— To chyba jeszcze nie wszystko ze spraw organizacyjnych?

— Oczywiście, że nie! Musielibyśmy wystarczyć się o dyplomy, nagrody, odpowiednio przygotować aulę, rozkładać imprezę, w szczególności opracować wycieczkę uczestników festiwalu do Zakładów oraz ich spotkanie z kierownictwem ZG ZZCh i dyrekcją kombinatu. A na to wszystko potrzeba było niemało ludzi i pracy. Dużo pomogli nam aktywiści z Rady Kultury. Właśnie oni będą tzw. łącznikami, którzy mają się opiekować poszczególnymi zespołami podczas ich pobytu w Świerczkowie. Kierownictwo sekretaria-

tu imprezy spoczywać ma w doświadczonych rękach M. Zięby.

— Należałoby tylko życzyć kierownictwu placówki, aby te solidne przygotowania zdały egzamin w czasie festiwalu, zaś nasze zespoły uplasowały się w jego czołówce. Byłby to sukces podwójny.

— Serdecznie dziękuję.

Rozmawiał: Z. Koper

## To warto przeczytać

Grzybowski S.: MARCIN LUTER (zł. 10,00)

Marcin Luter — pisarz, kaznodzieja, reformator, swoim wystąpieniem przeciwko Kościołowi, wywołał przewrót w życiu społecznym, religijnym i gospodarczym Niemiec. Autor ukazując jego życie, działalność, radykalne poglądy, kreśli jednocześnie barwny i szeroki obraz stosunków kulturalnych, politycznych i społecznych w Europie XVI wieku. Książkę bogato ilustrowaną uzupełniają reprodukcje sławnychmalarzy tych czasów.

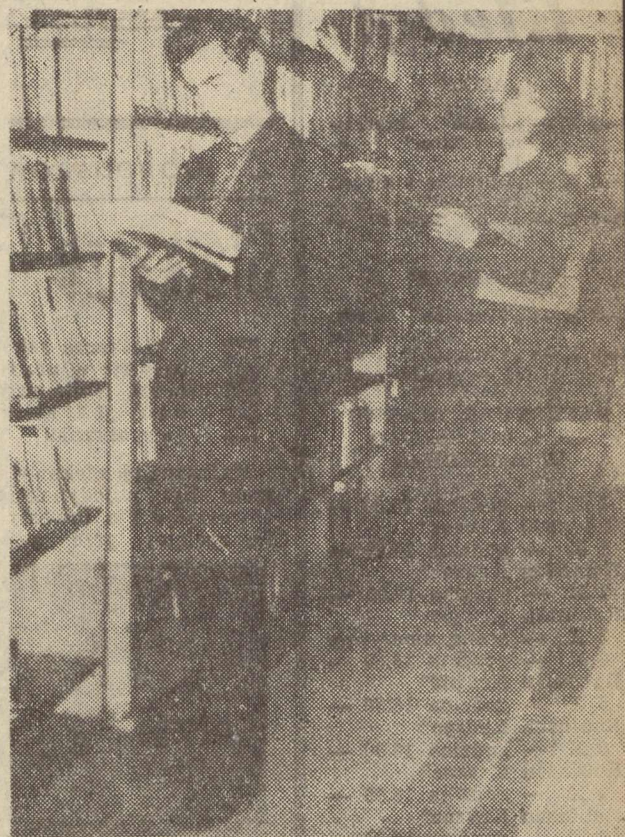
Kołtuniak J., Romanowski Z.: PO PROSTU POLSKA (zł. 25,00)

Popularnie przedstawiona historia powrotu ziem zachodnich i północnych do Polski. Na sumie faktów i przemyśleń zawartych w książce, złożyła się lektura prac naukowych, pamiętników, reportaży, uzupełniona własnym doświadczeniem autorów i ich znajomością tych właśnie ziem polskich. Publikacje uzupełniają liczne zdjęcia, mapy, fotografie druków i czasopism, które stanowią dokument najważniejszych osiągnięć na tym terenie w okresie Polski Ludowej.

Kotłowski K.: PROBLEMY

Wychowanie młodego człowieka to trudne i odpowiedzialne zadanie. Książka nawiązuje do szeregu problemów wychowawczych, uczy rodziców współpracy z dzieckiem i ze szkołą. W sposób rzeczowy omawia zagadnienia wychowania społecznego, moralnego, seksualnego i estetycznego. Pomaga rodzicom w zrozumieniu, psychice dziecka, w zdobyciu jego zaufania i miłości, bez obniżenia własnego autorytetu.

## Już 5 tys. czytelników zakładowej biblioteki



Mieczysław Totoń, którego karta czytelnicza opatrzona jest numerem 5-tysięcznym, szuka w bibliotece ZDK ciekawej książki.

Fot. IWAŃSKI

Zakładowa Biblioteka ma już 5 tys. czytelników! Pięciotysięcznym abonentem jest Mieczysław TOTÓŃ, 19-letni stażysta, pracujący w dziale głównego mechanika jako rozdziałca.

Młody ten człowiek po ukończeniu wydziału mechanicznego w Technikum Chemicznym rozpoczął od września br. pracę w Zakładach i natychmiast zapisał się do biblioteki. Wachlarz jego zainteresowań literackich jest bardzo szeroki. Interesuje go literatura z okresu II wojny światowej i to nie tylko

beletrystyka, ale także poezja, miłośnictwo, wspomnienia, opracowania źródłowe itp. Zainteresowania są zresztą charakterystyczne dla dużej grupy młodych i nie tylko czytelników. Ponadto zajmują książki przygodowo-awanturkowe, podręczniki i historyczne. Jest wielbicielem Sienkiewicza — z dobrej Trylogii, a Potocki czytał kilka razy — u Kraszewskiego, zaczytuje się w „Złym” Tyrmanda.

Z literatury obcej lu książki Hemingwaya najbardziej podobała mu się powieść „Kochanek i dzwoni”. Bardzo lubi także innego sławnego amerykańskiego pisarza Jacka Londona.

Mieczysław Totoń czyta dużo — od 10 do 15 książek miesięcznie; należą także do Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Słowackiego. Nie jest jednak typem mola książkowego. Lubi sport, pływani, grę w piłkę nożną i z przyjemnością uprawia niektóre konkurencje lekkoatletyczne.

W niedzielę 2 października odbędzie się uroczystość nagrodzenia czytelników: 4999 — Anny Dinter, 5000 — Mieczysława Totonia i 5001 — naszego kolegi redakcyjnego Janusza Szymaszkę, upominkami książkowymi.

(W. S.)



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) rodzina barwnych ptaków, 6) zatoka w pin. części M. Czerwonego (wspaki), 11) miejsce wylądowania arki, 13) owoc południowy, 14) potrawa z mięsa, 15) może być motorem, samochodem, 16) zamordowany przez brata, 17) wąż, 19) rosyjskie imię męskie, 20) zerknięcie się piki z siłką, 21) nakretka, 23) łączy błachy, 24) dozorca w obozie, 26) m. w pin. Chinach, 28) napój z win, 29) ochrona głowy, 31) miejscowość w Galilei, 34) dwukolorowy pojazd, 35) król Indii (z dynastii Maurja) 273—232 pne., 38) góry w pld. części masywu A-kaggar w Saharze Środkowej, 40) pierw. chem. o l. atom. 92, 42) miasto w Belgii — uzdrowisko, 43) imię żeńskie, 44) publiczny bal maskowy, 46) jeden z przywódców rewolucji franc. (1759—94), 48) okręt, 49) słodkie mocne wino, 50) ozdoba naszyjnik, 51) dawniej nim pisano w szkołach.

PIONOWO: 1) maszyna do burzenia murów, 2) oddzielenie skały od calizny (gór.), 3) woreczek skórny, 4) bezodpływowe słone jez. w ZSSR, 5) przykład, 6) lekarskie po polowie, 7) zagłowiec co najmniej trójmaszowy, 8) miasto i port w środ. Włoszech, 9) osadowa skała iłasta barwy białej, 10) pierw. chem. o l. atom. 85, 12) coś, co jest zakazane, 13) ruska, mazowiecka (wspaki), 18) przyrząd do oglądania przewodu słuchowego, 21) lekki wietrzyk, 22) to samo, co 35 poziomo, 23) dowóz i odwóz pracowników, 27) rzeka w Polsce, 29) dawny pojazd, 30) m. i port w Iranie nad Zat. Perską, 32) m. i port w zach. Francji, 33) ukryta drwina (wspaki), 34) miasto obw. w Ros. FSRR, 36) gro-

mada z podtypu kręgowców, 47) pierwiastek chem. o l. atom. 48, 39) pokarm kanarków (wspaki), 41) na pięciolini, 43) Kordyliery, 45) mieszanina smoły, 47) dopływ Renu w Szwajcarii.

„Mik”

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 10 października 1966 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci rekawiczek skórzanych.

## „Z książką na co dzień”

Wszystkim kobietom zatrudnionym w naszym kombinacie nadarza się nie lada okazja. Każda z nich ma szansę wyjechać za granicę, bądź zostać właścicielką lodówki lub szybkaru, telewizora czy innych cennych przedmiotów. Spełnić należy jeden warunek: wziąć udział w konkursie czytelniczym pod nazwą „Z książką na co dzień” — i oczywiście wygrać go.

Głównymi organizatorami konkursu, którym objęte jest tylko województwo krakowskie, jest Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet i Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie. W naszych Zakładach

prowadzeniem konkursu zajmuje się Komisja Kobiety przy Radzie Zakładowej.

W konkursie można uczestniczyć indywidualnie i zespołowo (od 6 do 15 osób). Do

## Konkurs czytelniczy dla kobiet

wstępnych eliminacji (termin 31 grudnia br.) należy przeczytać minimum 4 książki, a 6 do eliminacji powiatowych (28 lutego 1967 r.) i wojewódzkich (10 marca 1967 r.)

Zespoły konkursowe powinny wykazać się dodatkowo

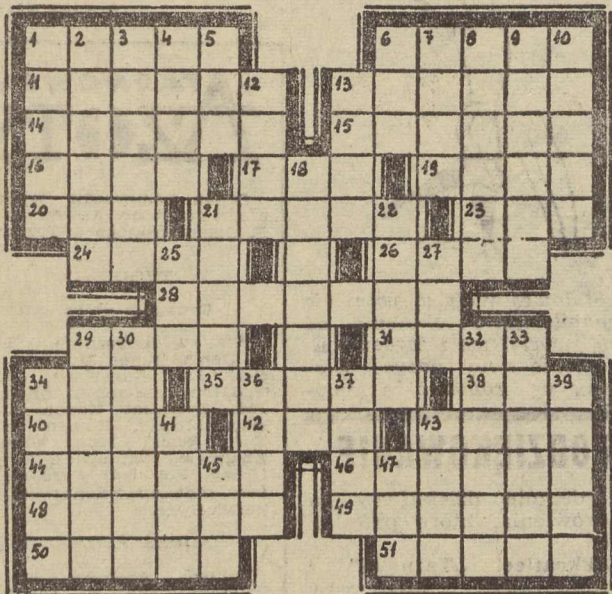
wpracowaniem stałych form działania w oparciu o wiadomości zdobyte po zapoznaniu się z literaturą konkursową np. higieniczne, estetyczne urządzanie miejsc pracy, wypoczynku, zabawy, nauki, uporządkowanie osiedli, ulic, zorganizowanie opieki nad

nuje biblioteka ZDK. Są to książki z zakresu literatury popularnonaukowej o tematyce wychowania, kultury współczesnej, higieny, profilaktyki zdrowia.

W eliminacjach wojewódzkich przewiduje się wręczenie następujących nagród indywidualnych: I — wycieczka zagraniczną, II — lodówka, III — mikser elektryczny, IV — szybkar, nagród zespołowych: I — telewizor, II — radioodbiornik, III — adapter z zestawem płyt, IV — rzutnik.

Wszystkie panie pracujące w naszych Zakładach prosimy o zgłaszanie się w bibliotece ZDK i wzięcie udziału w atrakcyjnym konkursie.

(r)



ZENON DZIUBAN

## Awantura o tarnowski gród

— Wszystko załatwione, jak waść chciałeś.  
— No, to czas na mnie, jadę ja do swojej izdebki odpocząć po trudach podróży.  
— A ty Władimir, idź do swych przyjaciół. Jutro jeno świt pojedziemy do Wiewiórki, w której się z księciem Ostrogskim spotkamy.

Resztę dnia spędził Władimir na pogawędce z Peszką, Hanikiem i Winiarzem. Ten ostatni, pytał bardzo natarczywie o „kleryka”. Wszystko było dla niego ważne — jaką szablę nosi, jak jest odziany, jakiego ma konia. Pytał nawet o drogę do Kiełmarku i Białej Spiskiej.

— Czy dalej jeszcze swemu katowskiemu mieczowi wierzysz? Pytali przyjaciele.

— Siły mi wracają, rychło ja zań chwycę.

— Objechaliśmy kawał świata, ale mało kto już przy boku nosi miecz taki jak ty. Władimira szabla na poprzek miedzi uratowała, a i nam ona nieźle służyła, kiedyśmy się hajdukami czchowskim odgryzali.

— Będę ja jutro prosił pana, aby mi konia użyczył. Chcę ja na nim do wojnickiego boru pojechać w odwiedziny do bartnika i dziewczyny, która się mną opiekowała.

— I mnie ciekawość zbiera jak oni się tam gospodarzą. Obiecałem i ja przyjechać — rzekł Peszko.

— Tyle mi Maryjka serca okazała, że ciagle za nią tęsknię. Pielegnowała mnie, gdyś bezzilny na postaniu leżał. — Matka mi prawie była. Plakała jakom odjeżdżał.

Peszko już nie na temat dziewczyny nie rzekł. Zamyślony głęboko nie słyszał co do niego mówiono. Przypomniał sobie, że na oczach całego tarnowskiego zastępu ścisła Helene, a w gospodzie w Starym Sączu jeszcze śmiejąc sobie poczynął. Jakżeś tedy teraz do jasnowłosej Maryjki wracać i niewinnego baranka udawać?

Widząc, że Peszko zamilkł, Hanek zaczął rozpowiadać o tym co mu na sercu leżało.

— Pan burgrabia uczynił nam dość wyraźną przymówkę, żeśmy w czasie jazdy na Słowację swojego zadania nie spełnili, bośmy już w Muszynie utknęli. Cóż jednak mogliśmy uczynić, skoro nas od początku czechowscy hajducy przesładowali. Dobrze chociaż, że się krew nie polała, bo byśmy pewnie głowy na muszyńskim zamku zostawili.

— Zda mi się, że oni tam wedle zwyczajów miasta Mikulasza postępują to znaczy, że za zebro na haku wiszą — wtrącił Władimir.

— Wszystkie nasze niepowodzenia zawdzięczamy kupcowi, który wino do naszego zamku dostarcza. Gdyby się on był nie wydarł, że z tarnowskiego grodu pochodzimy, hajducy daliby nam spokój, bo by do końca wierzyli, że do klasztoru klarysek z polecenia opata tynieckiego jedziemy.

— W tej muszyńskiej gospodzie też szczęścia nie mieliśmy, bo się tam właśnie nasi wrogowie naleźli i swoje konie koło naszych ustawili. Bystry „kleryk” w lot poznał, że się pod jednym dachem gnieżdżymy, bo o taką ładną gwiazdę nie łatwo na końskim czole.

Peszko ocknął się z zadumy i rzekł:

— Hanek, tobie by się wnet końska głowa patrzyła... przecież Władimir jechał na wierzchołcu Winiarza. Pamiętaj chybą, że oddział pana Kazanckiego luzaka do Krakowa powiodł, który „na Grodku” ostał, a przed wyjazdem pan burgrabia Władimirowi go dał. Nie dziwcie się więc, że tak szybko wpadł w oko klerykowi...

— Konia, o którym mówicie, ostawiłem w Roudnicach, a dostałem innego.

— Gdybyś był na innym koniu jechał od początku nie miałbyś tych kłopotów, które cię na poprzek miedzi spotkały, kiedyś już do Polski wracał. Bo to, że ci później innego konia dano nie ma na wydarzenie wpływu, bo przecież rumaka z gwiazdką w zamku kiełmarskim „kleryk” obaczył i zaraz spenetrował postanowił kto to i pocią na nim jeździ, jeśli Winiarz ubity...

— Władimir, ale ci szczęście i tak sprzyjało...

► Wytnij  
► Wypełnij  
► Wyślij

TARNOWSKIE  
AZOTY

Nr 39 (106)

# Co? Gdzie? Kiedy?

„AZOT”

— 2 X — „Jeden przeciw  
wszystkim” —  
USA  
— 6 X — „Chłopiec z dwóch  
światów” — aut.  
— 9 X — „Rio Bravo” —  
USA

„MARZENIE”

— 2 X — „Vinetou” — ser.  
I — jugosł.-niem.  
— 9 X — „Vinetou” — ser.  
II — jugosł.-niem.

## REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

1 X — godzina 16.30 —  
„Robinson Kruzo”  
2 X — godzina 10.00 —  
„Robinson Kruzo”  
3 X — godzina 19.00 —  
„Robinson Kruzo”  
4 X — godzina 16.30 —  
„Robinson Kruzo”  
5 X — godzina 16.30 —  
„Robinson Kruzo”  
6 X — godzina 16.30 —  
„Robinson Kruzo”  
7 X — godzina 16.00 —  
„Robinson Kruzo”  
8 X — godzina 16.00 —  
„Robinson Kruzo”  
9 X — godzina 11.00 —  
„Robinson Kruzo”  
9 X — godzina 19.00 —  
„Robinson Kruzo”

## IMPREZY ROZRYWKOWE

1 X — godz. 10.00 — aula  
Techn. Chem. — Ogólnopolski  
Festiwal Zespołów Regionalnych  
organizowany  
przez ZG ZZCh w Katowicach  
i ZDK.

2 X — godz. 10.00 — aula  
Techn. Chem. — Zakończenie  
Ogólnopolskiego Festiwalu  
Zespołów Regionalnych i  
wręczenie nagród.

2 X — godz. 16.00 — sala  
teatralna DK — Inauguracja  
sezonu kulturalno-oświatowego  
w Tarnowie-Świerczkowie.

7 X — godz. 19.00 — aula  
Techn. Chem. — Występ 50-  
osobowego zespołu z NRD  
pt. „Berlińskie Variete”  
(szczegóły w afiszu).

## WYSTAWY

1-10 X — godz. 14.00 —  
22.00 — Klub Książki i Prasy  
„Wycinanki ludowe z Zapi-  
lipia”

1-13 X godz. 14 — 19.00 —  
Czytelnia ZDK — Ekspozycja  
książkowa w związku z  
świętem ludowego Wojska  
Polskiego.

## ODCZYT, WYKŁADY SPOTKANIA

7 X godz. 18.00 — Klub  
Książki i Prasy — w ra-  
mach zajęć koła Miłośników  
Muzyki Współczesnej — pre-  
lekcja z nagraniami — red.  
Andrzeja Jarosławskiego pt.  
„Słynne zespoły jazzowe”.

9 X — godz. 17.00 — Zbysł-  
towska Góra — w ramach  
zajęć Uniwersytetu po-  
szerego — spotkanie z  
Franciszkiem Błaszczakiem.

# SPORT turystyka

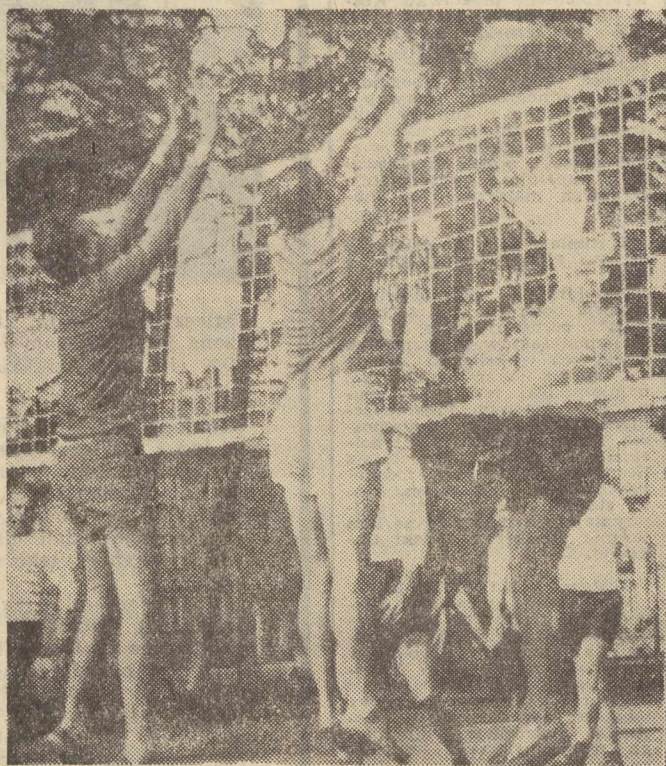
## Z jubileuszowej spartakiady zakładowej

## Siatkarze inwestycji — mistrzem spartakiady

Siatkarze zakończyli już swe rozgrywki. Finały odbyły się w ub. tygodniu przy licznie zebranej publiczności. Najlepszym zespołem okazała się drużyna Inwestycji I, która w finałach nie przegrała ani jednego spotkania.

Najbardziej ciekawym meczem był pojedynek między Inwestycją I a Inwestycją II. Po zaciętej grze zwyciężył

zespół Inwestycji I — 2:1. Mistrzowska drużyna wystąpiła w składzie: E. Bak — kapitan drużyny, S. Bysiek, J.



Siatkówka to gra przyjemna i emocjonująca.  
Fot. J. SZYMASZEK

## Sukces H. Winczury

W ostatnią niedzielę odbył się po raz pierwszy w Tarnowie-Świerczkowie na nowym stadionie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników „Tarnovii” i „Unii” Tarnów. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych uzyskano szereg dobrych wyników.

I tak w konkurencjach kobiet świetnie spisała się H. Winczura z Unii, która wygrała aż trzy konkurencje: 100 m 12,9; 80 m ppł. — 13,2; skok w dal — 5,18 m.

Wśród mężczyzn na wyróżnienie zasługuje rezultat R. Gnata (także z Unii) na 100 m 10,7 i 200 m — 22,8 oraz Łatki z Tarnovii na 800 m — 2,07,9.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: KOBIECY: 200 m — Rzepka (Unia) — 29,9 skok wżwyz — Krupka (Tarnovia) — 135, kula i oszczep Kot (Unia) — 9,33; 28,88 m.

MEZCZYŻNI: 1500 m — Igielski (Unia) — 4,13,6, skok w dal Grodowski (Tar.) — 6,34, trójskok Mikosz (Unia) — 14,09, kula Fornal (Unia) — 11,46, dysk Lorenowicz (Unia) — 37,96, oszczep — Kozłowski (Unia) — 52,44.

Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności. Lekkoatleci otrzymali wreszcie nowy stadion. Mają gdzie trenować, organizować zawody. Życzymy im więc jak najlepszych wyników uzyskiwanych właśnie na tym nowym obiekcie. St. WR.

Witek, A. Witek, W. Witek, E. Żywiec, A. Suwara i W. Czekanowski. Drugie miejsce zajął zespół Inwestycji II, na trzecim i czwartym miejscu uplasowały się zespoły Biura Projektów i EC-2.

W bieżącym tygodniu rozpoczyna się konkurencje lekkoatletyczne, które odbywać się będą na stadionie ZKS „Unia”. Przewidziano cztery konkurencje: skok w dal, bieg 100 m, pchnięcie kulą i rzut granatem.

Wszystkich chętnych do wzięcia udziału w poszczególnych konkurencjach zapraszamy na stadion.

Konkurencje rozpoczynają się będą codziennie od godz. 15.30.

(Sj)

## Spartakiada zakładowa na finiszu

## Rozmawiamy z prezesem TKKF — L. Siwym

Za kilka dni zakończą się trwające prawie 4 miesiące rozgrywki spartakiadowe. W związku z tym rozmawiamy z prezesem ogniska TKKF przy Radzie Zakładowej naszych Zakładów — Leonem Siwym.

— Obserwując przebieg spartakiady zakładowej doszliśmy do wniosku, że termin spartakiady zakładowej jest nieodpowiedni ze względu na późne wyłonienie reprezentantów w lekkiej atletyce, a co za tym idzie niewytypowanie ich do spartakiady wojewódzkiej. Co pan sądzi o przesunięciu terminu spartakiady?

— Uważam że rozpoczęcie rozgrywek spartakiadowych na wiosnę byłoby jak najbardziej słuszne, lecz tu zachodzi pewne trudności. Polegają one na tym, że ognisko TKKF nie dysponuje obiektami sportowymi, a uzależnione jest głównie od planu działalności ZKS „Unia”, który nie zawsze idzie w parze z terminami działalności ogniska. Druga przyczyna, to okres urlopowy pracowników. W lipcu i sierpniu działalność ogniska jest celowo mniej intensywna, by umożliwić pracownikom wykorzystanie zaplanowanych urlopów. Głównie nasilenie gier sportowych przewidziano z tego względu na okres wiosenny i wrzesień. W przyszłości, aby ustalić dobrą reprezentację na spartakiadę wojewódzką — co uzgodnione zostało z Zarządem Okręgu Związku Zawodowego Chemików — poprzedać zawody pomiędzy zakładami chemicznymi w Oświęcimiu i najlepsi zawodnicy będą wcieleni do reprezentacji.

— Kiedy planuje się zakończenie jubileuszu spartakiady?

— Rozgrywki spartakiadowe zakończone zostaną jeszcze we wrześniu o ile dopisze pogoda. Natomiast uroczyste zakończenie z rozdaniem nagród, dyplomów i upominków przewidziane jest na 15 października br. na stadionie ZKS „Unia”. Chciałbym, aby w tej uroczystości zakończenia X jubileuszowej spartakiady zakładowej udział wzięli jak najszerzy aktywni działacze, wszyscy uczestnicy poszczególnych konkurencji spartakiadowych i załoga naszych Zakładów.

Rozmawiał Sj

## Nasz komentarz sportowy

# WRZESIEŃ — pomyślny dla tarnowian

Każdy Czytelnik „TA” zgodzi się ze stwierdzeniem, że „wrzesień 66” dla tarnowskich sportowców był miesiącem pomyślnym. Żużlowcy Unii Tarnów (nota bene dzięki porażce opolan w Toruniu), zdobyli tytuł wicemistrza drugiej ligi i prawo rozgrywania zawodów eliminacyjnych o wejście do ekstraklasy ze Śląskiem Świętochłowice.

Już wkrótce, prawdopodobnie 2 października br. rozegrają pierwsze spotkanie eliminacyjne. Z jakimi szansami do tych spotkań wystartują? — oto pytanie, które nie schodzi z ust kibiców i sympatyków „czarnego sportu”. Wydaje się nam, że w tym roku szanse tarnowian na wejście do pierwszej ligi są wyjątkowo duże, oczywiście pod warunkiem, że do spotkań eliminacyjnych będą dobrze przygotowani tak pod względem technicznym, jak i sprzętowym.

O ile spodziewamy się porażki naszych chłopców w Świętochłowicach, to z drugiej strony liczymy na zdecydowany sukces tarnowian na swoim torze (warto wiedzieć, że przy równej ilości dużych

punktów do awansu bierze się pod uwagę lepszy stosunek małych punktów). Na taki wynik naszych żużlowców stać, tym bardziej że w zespole Świętochłowic na skutek kontuzji nie będzie startował as atutowy „Śląska” — Andrzej Mucha. Również i Paweł Waloszek daleki jest od swej życiowej formy. Z tym większą niecierpliwością oczekiwania będziemy na pierwsze meldunki ze Świętochłowic.

Jak do tej pory, świetnie spisują się piłkarze Unii w rozgrywkach o mistrzostwo III ligi. Po ostatnim zwycięstwie nad Hutnikiem Trzebinia zajmują nadal pierwsze miejsce w tabeli, wyprzedzając swego najgroźniejszego rywala — krakowski Wawel o jeden punkt. Smuci nas tylko forma naszych piłkarzy, jaką zademonstrowali w swym niedzielnym pojedynku.

Mamy jednak nadzieję, że mecz tarnowian z Hutnikiem nie „wyszedł” i już w najbliższą sobotę w meczu ze Stalą

ciężstwa bokserów tarnowskiego Metalu nad Motorem Lublin w meczu o wejście do II ligi, tym bardziej że tarnowianie odnieśli swe zwycięstwo na obcym terenie.

Półowiczny sukces odnieśli tarnowscy piłkarze w niedzielnych spotkaniach o mistrzostwo ligi okręgowej. Jak było do przewidzenia, piłkarze Tarnovii łatwo przegrali z rezer-



wą Hutnika w Nowej Hucie, natomiast piłkarze Metalu z trudem wywalczyli zwycięstwo nad Skawą Wadowice. Z powodu porażki „Tarnovii” nie należy jednak rozrywać szat. Jej przeciwnik będzie w przyszłości i dla pozostałych drużyn trudny do pokonania.

Roman Osuch

— 119 —

— Może i trochę szczęścia miałem, ale raczej wyjście z opresji przypisuję swojemu sprytowi, którego mi od dziecka nie brakowało.

— Powiedz, czy masz ochotę wrócić na stałe w rodzinne strony?

— Jakżeż ja mogę wrócić, skoro tam kilka ludzi na moście rozłożył, w czasie nocnego na mnie napadu. Tak mi się to już w życiu zdarzyło, że najprzód za winy ojca musiałem uchodzić do Polski, a teraz przez swoje do Słowacji powrócić nie mogę...

Poranek zastał młodzieńców ubranych i gotowych do drogi. Wnet zjawił się burgrabia. Wspólnie pojechali do Wiedzińki. Książę nie spodziewał się tak rychłych odwiedzin i dlatego z braku wcześniejszych wieści — burgrabia musiał poprzedzić wypowiedź Władimira długim wstępem. Bohaterami jego opowieści byli przede wszystkim Łaski i Rozeń. O ile każda wzmianka o Łaskim wywoływała gniew księcia — o tyle wiadomość o triumwiracie: Łaski — Zborowski — Tarnowski, poważnie go zaniepokoiła.

— Musimy uważnie śledzić działalność naszych wrogów. Wnet jest zapewne dla wasi tajemnicą — mości burgrabio — że Łaski ze mną wojnę zaczął na Wołyniu o majątek Halszki z Ostroga. Czyż temu człowiekowi nie starczy, że zagrabił majątek Beaty i jej klejnoty, czy musi jeszcze sięgać po mnie i jej córki? Mówisz, że Zborowski do Łaskiego i Tarnowskiego przystał — a któż to obłąd Halszki spowodował jak nie Zborowski, którzy na oczach biednej dziewczyny młodego Sanguszkę ubili? Dlatego musiałem powiedzieć: „Dość”. Wystąpiłem przeciw Łaskiemu — dostał on trochę po łapach i dlatego teraz tu odwetu szuka. Kieżmarska armia odda on niezawodnie pod komendę Zborowskiego i wcześniej czy później na nas uderzy.

— Mam ja dla mości księcia najnowsze wieści z kieżmarskiego zamku.

— Waś tam przecież nie był...

— Ja nie byłem, ale był przeze mnie wysłany młodzieniec.

— 120 —

— A, wspominała mi coś, o tym księżna pani, żeście jakowegoś Słowaka tam wysłali. No i jak mu się powiodło?

— Zaraz ja go tu zawołam, niech wszystko opowie co tam obaczył. Władimir wszedł śmiało do komnaty, ukłonił się księciu i zaczął swą relację ze Słowacji.

— Przez czas, jak w Białej Spiskiej przybywałem u Bubeników, często z Luboszem, który w zamku kieżmarskim służył, a na zwolnieniu w domu rodzinnym przebywał — rozmawiałem. Mówił mi on, że po przyjeździe pana Rożena zaczęli ćwiczyć sposoby zdobywania zamku. Drabin skórzanych, sznurowych i drewnianych nawieźli co niemiara, jako też toporów i siekier wszelakich. Strzelanie z dział też weszło w zwyczaj codzienny. Siermiera tam była w wielkiej cenie, ale tylko przy użyciu szabli, bo duże miecze poszły do lamusa. Łuki i kusze całkiem prawie już wyrzucili, a na ich miejsce strzelby i pistolety używają. Ludzi nowych do zamku werbują...

— Dużo ich tam teraz będzie?

— Szesć setek załogi liczy i to samych wyćwiczonych i z bronią obeznanych. Zbieranina to z całego świata, bo nawet i Turcy u pana Łaskiego służą.

— A ciebie tam nie werbowali?

— Pan Rozeń dziwił się, że ja nikomu służyć nie chcę — odpowiadałem mu, że na tak dobrego pana jeszcze nie trafiłem, abym chciał u niego służbę podjąć. Poza tym mam dość siły i sprytu, aby sobie samemu służyć.

— W Roudnicach ponoć też byłeś — przemówił po chwili ciszy książę.

— W Roudnicach czekałem na Peszkę i Hanka. Tamtejszy starosta wezwał do siebie i skłonił do przekazania księciu panu ważnych wiadomości.

— O cóż to takiego chodzi? — zapytał z zaciekawieniem książę.

— Jestem związany przysięgą, że nikomu innemu sprawy nie przekażę jeno księciu panu...

— Przy panu burgrabiu mówić możesz.

c. d. n.



w Stalowej Woli w pełni się zrehabilitują. Oczekujemy od nich zwycięstwa i zarazem umocnienia swej pozycji. Cieszymy się również ze zwycięstw.

## PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękujemy za pozdrowienia, które przesyłali nam:

Lekkoatleci „Tarnovii” z Wojewódzkich Mistrzostw Juniorów w l. a. w Krakowie. Zawodnicy sekcji motorowej „Unii” Tarnów z finału TMMP w Łodzi.

**TARNOWSKIE  
AZOTY**

Nr 39 (106)

**TARNOWSKIE  
AZOTY**

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

## TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszcowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jez, Zygmunt Koper, Stanisław Mrozik, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tułmłowicz, Edward Urban, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

## ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, bud. Centrali Telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

## WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do składu 23 września 1966 r. Nakład: 6 000 egz. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. 3 Maja 28. D-3